Rok 1870. Kraków, Niedziela 16 Stycznia. Nr. 12.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 11. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków 15 stycznia.

Nad drugiém cesarstwem ciąży fatum nieszczęsne. Po klęskach i niepowodzeniach w Meksyku, po upokorzeniu jakiego doznało przez zwycięztwa i zdobycze Prus, poczęła się we Francji agitacja liberalna, nurtująca rządy absolutne cesarza. Ta agitacja rosła i wzmagała się coraz więcéj, aż w drugiéj połowie ubiegłego roku dosięgła szczytu swego. Już zdawało się, że ruch skrajno-demokratyczny biorąc górę, wywoła rewolucję, już tronowi Napoleona zdawało się grozić niebezpieczeństwo ostatnie, kiedy nagle mądry maszynista otworzył klapę bezpieczeństwa tak, że na chwilę uchronił się od katastrofy.

Na nowy rok 1870 sprawił Napoleon Francji i Europie niespodziankę zamianowaniem nowego liberalnego ministerstwa Ollivier-Daru. Zrazu niedowierzano, miano Olliviera za odszczepieńca i apostatę stronnictwa liberalnego. Tymczasam zaraz w pierwszych dniach swego urzędowania nowe ministerstwo zamanifestowało się czynami, które nie pozwalały wątpić w szczerość jego zamiarów.

Zniosło ono różne dotychczas istniejące jeszcze we Francji ograniczenia prasowe, pozwoliło na wolną sprzedaż dzienników po ulicach, pozwoliło wydawać zagraniczne dzienniki bez ścisłéj cenzury jak dotychczas; zniosło cenzurę wysélanych z Paryża telegramów. Ollivier zdawał się szczerze chcieć pogodzić wolność z cesarstwem; Daru zdawał się szczerze chcieć położyć koniec osobistéj polityce zagranicznéj, zawisłéj od widzimisia i kaprysów osoby cesarza. Słowem, Europa z zadziwieniem patrzyła na Francję — wobec szczerze rozpoczętych liberalnych reform zmalała opozycja radykalna do szczupłych rozmiarów krzykliwéj i małodusznéj kliki, któréj zamiłowaniem są uliczne burdy i zaburzenia; przywódzcy téj opozycji jakkolwiek zajęli miejsca w ciele prawodawczém, uchodźili za krzykaczów bez znaczenia politycznego.

Dla cesarstwa nadeszła po długim czasie znów chwila tryumfu i spokoju. Ta chwila niestety krótko trwała. Jeden wystrzał z rewolweru przez księcia Piotra Bonapartego w Auteuil, pierwotnie przeznaczony dla nieprzejednanego wroga Bonapartów Rocheforta — a w chwili uniesienia wymierzony przeciw przyjacielowi tegoż Karolowi Noir, ten jeden wystrzał, który położył trupem młodego reprezentanta dziennikarstwa paryskiego — zmienił nagle sytuację.

Co rezygnacja i przezwyciężenie się Napoleona III. zrobiły — co mądra polityka jego naprawiła, to wszystko zniszczył i popsuł książęcy awanturnik jednym nierozważnym wystrzałem z rewolweru. I znów cesarstwo drugie cofnięte zostało w tył, zepchnięte zostało ze zdobytego właśnie korzystzego stanowiska — znów Napoleon III. stracił grunt pod nogami i zachwiał się. Miałżeby to doprawdy być tylko nieszczęśliwy przypadek, który może tak fatalny dał sprawie Napoleona obrót? Częste i liczne są w dziejach przypadkowe zdarzenia i ważną grają rolę, ale najczęściéj są one tylko na pozór przypadkami. Zjawiają one się często jak Deus ex machina, aby popchnąć naprzód sprawy ważne i zasadnicze, których rozwój i postęp raczéj według pewnych wewnętrznych odbywa się praw.

Takie zdarzenia przypadkowe są zawsze w pewnym związku z prawidłowym biegiem rzeczy ludzkich, tak że pojawianie się ich zdaje się pewnym podlegać prawidłom. Jakkolwiek sprzecznie to brzmi, ale niemniéj niewątpliwą to jest rzeczą, że te przypadkowe zdarzenia należą koniecznie do całego aparatu i procesu dziejowego, są niezbędnym jego przyborem. Każde prawie większe zdarzenie dziejowe z takiemi przypadkowemi zdarzeniami się łączy.

To téż i wystrzał w Auteuil, dany w chwili uniesienia obok przypadkowości swéj, łączy się z biegiem rzeczy we Francji jako fakt ogromnéj wagi. Przeznaczenie dziejowe — czy téż nemezis historyczna nie pozwala drugiemu cesarstwu przy najlepszych chęciach spocząć na zwiędłych swych laurach. Wystrzał w Auteuil przeszywający pierś niewinną młodego dziennikarza, budzi nanowo upiora rewolucji, zamąca znów chwilowo osiągnięty już spokój Napoleona III., wywołuje znów agitację ludową, wzburzonemi falami uderzającą o tron cesarza. Nie! wystrzał w Auteuil, to nie ślepy przypadek; wystrzał w Auteuil niepozwalający cesarstwu skonsolidować i wzmocnić się, to jest zemsta historyczna na Napoleonie III. za lekceważenie posłannictwa swego, za wiarołomstwo przeciwko idei, któréj powinien był służyć, za sprzeniewierzenie się przeznaczeniu swemu. Na Napoleonie III. oczywiście ciąży jakieś fatum. Czy to może klątwa narodu i tysiąca niewinnych ofiar z r. 1863?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. ***Koło polityczne.*** — Wczoraj na pierwsze zgromadzenie Koła zebrało się w sali radnéj 43 członków.

Po zagajeniu przez prezesa dra Samelsona, któreśmy wczoraj podali, po odczytaniu przez sekretarza statutu i listy członków w liczbie 63 — nastąpił wybór wydziału stałego na cały rok.

Wybrani zostali: Prezes dr. Samelson, wiceprezes Mieczysław hr. Dzieduszycki, sekretarz Władysław Siemieński. Członkowie wydziału: dr. Wyrobek, dr. Warszauer, p. Alfred Szczepański, dr. Jakubowski Faustyn, p. Chmurski Antoni, p. Eminowicz Wincenty.

Podczas obliczania głosów odczytuje M. hr. Dzieduszycki projekt regulaminu obrad.

Po odczytaniu dwóch pierwszych ustępów traktujących o regulaminie obrad Koła i jego wydziału, wnosi Szczepański odroczenie obrad nad regulaminem zgromadzeń ludowych, a przyjęcie bez dyskusji prowizorycznie dwóch pierwszych ustępów.

Dr. Kański żąda odesłania regulaminu do wydziału.

Dr. Machalski zwraca uwagę na to, że uchwalenie regulaminu dużo wymaga czasu, a korzyści ztąd nie wielkie. Sejm np. w Kromieryżu obradował nad nim w roku 1848 przez dwa miesiące, kosztowało to więc przeszło 200,000 złr. „Myśmy w radzie miejskiéj przyjęli tymczasowo projektowany regulamin bez dyskusji i obrady idą dotąd w porządku na zasadzie tego regulaminu; wnoszę przeto, aby i te dwa ustępy *en bloc* przyjąć dla uniknienia niepotrzebnéj straty czasu (brawo).

Dr. Warschauer popiera ten wniosek — regulamin stanowi normę postępowania na wewnątrz, co nie jest rzeczą zasadniczą.

Zgromadzenie uchwala przyjęcie.

Następuje dyskusja ogólna o zadaniach Koła.

Dr. Rappaport pierwszy zabiera głos w odpowiedzi na zagajenie Koła: Przemówienie prezesa było usprawiedliwieniem tych, którzy założyli Koło; wypada oświadczyć, że wszyscy zgadzamy się z główną myślą przemow Jestto już pewien program i wytknięta droga działania wobec panującéj u nas martwoty politycznéj.

Powiedzą, że dość było u nas ciał politycznych, które mówiły a nic nie robiły. Prawda, nawet historja sejmu 4letniego jest tylko—jeżeli kto chce—historją mów a nie czynów; oprócz ustawy 3 maja nic nie zrobiono.

Zgromadzenia polityczne mogą być ciałami gotowemi do czynów. Czynem była walka parlamentarna konstytuanty parlamentu angielskiego. Zgromadziliśmy się w tym celu, aby rozbudzić uśpione życie polityczne; słuszną jest przeto rzeczą wyrazić podziękowanie nasze tym, którzy dali pierwsi pohop do założenia towarzystwa. (Zgromadzenie potwierdza ostatnie zdanie żywą aklamacją.)

Dr. Machalski: Jakkolwiek p. Rappaport powiedział, że powołani jesteśmy do czynów, to ja sądzę, że skończy się może na mówieniu. Jeżeli jednak to koło nabierze większego znaczenia, jeżeli myśli tu przywiedzione rozejdą się po kraju, będzie to czynem najpożyteczniejszym, [illegible] p. Rappaporta z konstytuantą, parlamentem angielskim, nie trafne.

Chciałbym dotknąć jednéj strony o stosunku takich zgromadzeń do reprezentacji [illegible]

W Anglji istnieją od 700 lat mitingi, są one tam na porządku dziennym, zajmują się kwestjami lokalnemi i politycznemi, i wywiérają nieraz przeważny wpływ na parlamenta.

Koło jednak nie powinno ani przeszkadzać ani popierać reprezentacji krajowéj. Sejm kierować się powinien opinją kraju; jeżeli jest wiernym tłumaczem opinji krajowéj, [illegible] reprezentantom innego kierunku.

Że sejm nie zawsze jest wyrazem opinji kraju, [illegible]

Cenzura jest klątwą krępującą myśl ludzką, jednak parlament angielski aż do początku dzisiejszego stulecia wykonywał ją z całą surowością, wyznaczając do tego osobnego urzędnika. Dzieła największych autorów jak Schakespeara, Miltona palono publicznie przez kata. Drugim przykładem jest emancypacja katolików. Do najnowszych czasów nie byli oni przypuszczani do urzędów, nie mogli nabywać nieruchomości ziemskich, ba nawet nie mogli wykonywać pewnych rzemiosł. A przecież parlament angielski jest stawiany za przykład dla wszystkich reprezentacji.

Królowie angielscy zwykli byli parlamenta tak długo trzymać, dopóki ich widokom odpowiadały. Łatwo było im zjednać sobie powolność tych ciał orderami, posadami i bogatemi entrepryzami. Lud jednak temu się oparł, zapomocą objawienia opinji publicznéj dokazał tego, że zapadł bil stanowiący, iż parlament co 5 lat ma być obierany.

Głównym czynnikiem pomyślności kraju jest zdrowa opinja, przed którą każdy sejm się ugnie. My naprzeciw sejmu nie stojemy na ostrych końcach, zgadzamy się z nim w wielu punktach; jeżeli sejm pójdzie wspak, jeżeli skrzyżują się nasze drogi, wtedy podniesiemy głos.

Jeszcze jednegobym dotknął. W przemowie prezesa dosłyszałem, że stoimy wszyscy na polu rezolucji; ta kwestja zdaniem mojém jest wolna, powinna być dyskutowana. Rezolucja zawiera wiele rzeczy, z którémibym się nie zgodził, a wiele innych wypadałoby do niéj dodać. Zastrzegam sobie w swoim czasie postawić w *Kole* odpowiednie wnioski. Pora jest dogodna, ministerjum się chwieje, trzeba kwestję tę gruntownie rozebrać (oklaski).

Dr. Kański zabiera głos przeciw Rappaportowi. Mówi głosem cichym, nie może się on zgodzić z tém, że koło polityczne jest powołane do czynu; może ono wynurzać swoje zdania, oświecać, nie może popierać sejmu, występować z rezolucjami, powstałby ztąd zamęt w kraju; jedynym naszym celem będzie, ażeby polityczna oświata się wzmagała.

Szczepański zabiera głos, uważając toczącą się dyskusję za nader pożyteczną, „iżbyśmy się nawzajem odrazu porozumieli, czém chcemy być i co robić.“ Zastanawia się nad stósunkiem Koła do sejmu i pewnych aktów, obowiązujących jak rezolucja, tudzież nad tém, czy Koło ma się zająć jedynie iluminowaniem opinji. Niezaprzeczenie rozjaśnianie pojęć u nas, gdzie dotąd zbyt mała część ludności bierze udział żywszy w sprawach publicznych, gdzie roztérki bardzo często [illegible]

[illegible] gram cały, pozostaje po za sejmem wiele jeszcze do zrobienia, a Koło polityczne w sprawie oświaty i dobrobytu może brać inicjatywę. Będzie to czynem politycznym. Sejm trwa 2 miesiące najdłużéj, Koło politycznie może ciągle czuwać. Nie jestem zdania, że Koło nie może popierać lub w danym razie opierać się czynnościom sejmu. Z czynności bowiem ściśle konstytucyjnych nawet wchodzą w zakres starań Koła wybory. Jeżeli z czynnościami sejmu nie zgadza się, może dać skutek swojéj opinji, odmówić zaufania, wpłynąć na inne wybory. Nadto ma prawo rezolucji, petycji i t. p., a są to wszystko właśnie czyny polityczne.

Sejm nareszcie jak niemniéj jego akta, ograniczone są prowincjonalnemi ramami Galicji. [illegible] Nie ma dzisiaj w Polsce żadnéj instytucji, w któréjby można było głos zabierać w sprawach całego narodu. [illegible] (huczne oklaski).

Dr. Rappaport: [illegible]

Następnie przychodzą pod obrady wnioski. Najpierw dr. Jakubowskiego:

„Koło polityczne wybierze komisję z 5ciu członków celem zbadania sprawy i postawienia wniosków nad dwoma memorjałami ministrów przedlitawskich.“

Dr. Machalski i dr. Warschauer uważają ten wniosek naglącym co do formy, a nie co do treści — pierwszy z nich wnosi, ażeby tę sprawę odesłać nie do komisji wybrać się mającéj, ale do wydziału.

Szczepański nie zgadza się z wnioskiem co do treści. Memorjały były w dziennikach ogłoszone, są one wszystkim znane, nie może przeto być wątpliwości co do celu i dążności memorjałów, żąda zatem, ażeby komisja a względnie wydział dał swoją opinję jedynie codo memorjału mniejszości, gdyż nie może być wątpliwości ani dyskusji, że memorjał większości jest zgubnym.

Oponuje mu dr. Machalski. Memorandum było wczoraj dopiero drukowane. Uprzedzać zdania nie można; oświadcza, że jeszcze sam przeczytać ich nie miał czasu.

Dr. Warschauer podziela zdanie poprzednika i żąda, aby wydział już na najbliższém posiedzeniu przedłożył sprawozdanie. Po wyjaśnieniu, że sprawa nie jest jeszcze znaną cofa Szczepański swój wniosek, a wiceprezez hr. Dzieduszycki formułuje bliżéj wniosek Jakubowskiego:

„Poleca się wydziałowi Koła, ażeby 1o rozpatrzył się w obydwóch memorjałach tak większości jak i mniejszości ministerstwa, a 2o streściwszy dobitnie ich rożnicę szczególnie o ile one naszéj prowincji się tyczą, zapatrywania swoje przedstawił i oddał pod rozbiór i orzeczenie walnego zgromadzenia Koła w jak najkrótszym czasie.“

Po krótkiéj dyskusji przyjęto tę stylizację, poczém stawia hr. Dzieduszycki wniosek naglący:

„Zważywszy, że między innemi, celem „Koła“ politycznego jest podejmowanie środków legalnych dla rozwoju i obrony interesów publicznych, a jednym ze środków działania „Koła“ ku powyższemu celowi prowadzących jest rozbiór ekonomicznych spraw przez obrady członków „Koła;“

„zważywszy, że krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jest jedną z instytucji krajowych publicznych, nadzwyczaj korzystnie wpływających na ekonomiczne stósunki naszéj prowincji;

„Zważywszy daléj, że w ostatnich czasach pojawiły się tak w publiczności jak w dziennikarstwie krajowém głosy zarzucające niektóre usterki tak w statutach towarzystwa jak i zarządzie onegoż;

„zważywszy w końcu, że obok tego towarzystwa krajowego na zasadach wzajemności opartego — powstaje dziś we Lwowie drugie krajowe prywatne akcyjne towarzystwo ubezpieczeń, [illegible]

ogólne zgromadzenie „Koła“ politycznego raczy uchwalić:

poleca się wydziałowi „Koła“, ażeby tenże:

1o zebrał zarzuty co do usterek w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń [illegible]

2o [illegible] powstanie krajowego prywatnego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie wywrzeć może na ekonomiczne stósunki naszéj prowincji;

3o zapatrywanie się swoje przedłożył pod rozbiór i orzeczenie najbliższego walnego zgromadzenia Koła.“

[illegible] hr. Dzieduszycki swój wniosek podpisany przez 10, pomiędzy niemi kilku członków tow. ogniowego. [illegible]

Dr. Biesiadecki sprzeciwia się jak najenergiczniéj wnioskowi, bo najwłaściwszym trybunałem dla towarzystwa są jego członkowie i rada nadzorcza. Jeżeli Koło polityczne zajmie się tą sprawą, przekroczy zakres swego działania; — nie wchodząc, czy zarzuty są słuszne, czy nie, obchodzi to przedewszystkiem asekurowanych, którzy sobie potrafią zaradzić.

Dworski uważa zakład ten nie za prywatny, lecz za publiczny.

Dr. Warschauer sądzi, że sprawa ta jest publiczną i należy pod obrady Koła, a hr. Dzieduszycki z statutem w ręku gruntownie odpiera zarzuty Biesiadeckiego, jakoby ta sprawa nie mogła być przez Koło przedyskutowaną.

Szczepański zgadza się z pierwszą częścią wniosku, ażeby wydział się zastanowił nad skutkami, jakie powstanie akcyjnego towarzystwa zabezpieczeń od szkód ogniowych wywrzeć może na losy towarzystwa krakowskiego. — Uważa to za rzecz teorji: stosunek towarzystw prywatnych akcyjnych do towarzystw opartych na wzajemności.

Drugi ustęp, ażeby anketa z Koła zajęła się badaniem wad i usterek w towarzystwie krakowskiém panujących, jest niemożliwy. — Koło musiałoby mieć prawo wglądnięcia w akta i cały wewnętrzny tryb towarzystwa — czego dyrekcja dopuścić nie może, bo na to jest rada nadzorcza i zgromadzenie ogólne. Dlatego żąda opuszczenia drugiego ustępu wniosku.

Pawlikowski Mieczysław broni wniosku energicznem przemówieniem; sądzi, że i bez szczegółowéj ankety da się rzecz badać z pożytkiem.

Biesiadecki zgadza się z zapatrywaniem Szczepańskiego i powtórnie przeciw wnioskowi się oświadcza.

Nie przyszło jednak do głosowania, albowiem zgromadzenie oświadczyło się za odroczeniem debaty co do nagłości wniosku do przyszłego posiedzienia.

Koniec obrad o godzinie 8½.

Wiedeń 14 stycznia.

S. Trudno sobie wyobrazić, jaką silną agitację rozwijają tutaj dwa przeciwne stronnictwa: zwolennicy większości i mniejszości. Większość dysponuje przeważną częścią organów dziennikarskich i to tą częścią, która cieszy się w Wiedniu największą liczbą czytelników. Nie dziw więc, że prawie cały Wiedeń jest za większością. Tylko w kołach robotniczych pp. Gi-

---

Album fotograficzne.

Dr. Prawdzic.

Jeden z młodszych posłów, ale dał się już dobrze poznać w specjalnéj prawodawczéj komisji w radzie państwa; do pracy jedyny, do intryg nie wprawny, serce na dłoni, do wszystkiego bierze się „prosto z mosta — jak pan starosta.“ W ruchach istny kosynier, krępy, mina dzielna, idzie szybko przyzwoitym i pewnym krokiem jak gdyby do szturmu, obchodzić nie lubi, a gdy drogi inaczéj otworzyć nie może, to łokciami sobie dopomaga.

Ataman o nim powiada: „ten Prawdzic zacny człowiek, ale jak idę koło niego, to zawsze z ukosa spoglądam, żeby mnie nie przebił łokciami,“ o! bo łokcie zawsze w robocie.

Z mowami się nie popisuje, w sejmie zwykle ma do czynienia jako sprawozdawca w komisjach petycyjnych; w Wiedniu Niemcy się na nim poznali, dali kodeks do roboty, a p. Herbst bardzo cenił jego zdanie w specjalnych nad kodeksem dyskusjach. Inny minister tylko krzywo się na niego patrzył, podejrzywając go o współpracownictwo w jednym z galicyjskich dzienników.

Ale bo też Niemcom zaimponował swoją znajomością ustaw; kodeks cywilny i karny umie z przodu, z tyłu i na wyrywki, a na uniwersytecie jeszcze zakładał się z kolegami, że począwszy od § 1502 aż do 1 sznurkiem naodwrót wszystkie paragrafy wydeklamuje.

Głowa jak mówią twarda, i gdy raz na zabawie panną w walcu zawinął, to panna wpadła w ręce innego dansera w odwrotnym rogu salonu, a on głową utrącił kawałek gzymsu z pieca kaflowego; i nic mu nie było, na honor nic! bo za pół godziny wycinał znów kogutki tak, że posadzka się trzęsła.

Ze swymi wyborcami żyje w zgodzie i harmonji jak mało który z posłów, zdaje im sprawę sumiennie, co zrobił, jak zrobił, a że mina szczera i słowa proste, więc słowa idą wyborcom do serca, tak, że biedny poseł musi zwykle sprawozdanie ze swych czynności zakończyć ucztą, z któréj przywozi do Krakowa miłe wspomnienia i ból głowy. O, bo te uczty z wyborcami to są klasyczne!

Pan poseł jest tym barankiem ofiarnym, który cierpi podczas uczty za wszystkie mniéj wytrawne zdania zgromadzonych, musi bowiem z nabożeństwem słuchać najniedorzeczniejszych nieraz wywodów i kombinacji, dlatego, że je podnosi — pan wyborca. Wyborcy używają co się da, mając posła pomiędzy sobą, zarzucają go interpelacjami, popisują się swym rozumem, chcą imponować głębokiemi wiadomościami, a biedny poseł z cierpliwością musi znosić te ataki i kiwać głową potakująco albo odpowiadać w ten sposób, żeby i swój rozum salwować i panom wyborcom przyznać słuszność.

Pan poseł jest na takich festynach ofiarą publicznéj i prywatnéj zarozumiałości, na niego wymierzone są wszystkie pociski, a szczęśliwy jeżeli ma na tyle zimnéj krwi, aby się te pociski obijały o niego jak groch o ścianę.

Nie stosujemy tych uwag bynajmniéj do wyborców posła Prawdzica, ale trąciwszy przypadkiem o ten klawisz, musieliśmy całą wygrać melodję.

Dr. Prawdzic nie na darmo butną ma minę i krok stanowczy, nie da on sobie przewodzić nikomu, na dowód czego niechaj służy następująca historja.

Za młodszych jeszcze czasów, chociaż nie tak dawno, pan Prawdzic wstąpił był do urzędu; naczelnikiem był wówczas człowiek co późniéj miał tekę sprawiedliwości (wtedy kiedy całe prawie ministerjum austrjackie po francuzku się nazywało) a obecnie w kraju wysokie zajmuje stanowisko,

Pan naczelnik miał trochę wojskowe obejście się, odpowiednie może na placu marsowych ćwiczeń, ale nie w urzędzie i niesłusznie oddalił Prawdzica z urzędu, cierpkie mu jakieś powiedziawszy słowo. Prawdzic tak się obruszył, że poszedł do naczelnika i o mało że... go nie wyzwał.

Naczelnik się pomiarkował, że za daleko się posunął i późniéj starał się te rzeczy naprawić.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Konstanty spojrzawszy na zegar z przerażeniem postrzegł, iż było blisko północy...

— A! pani — zawołał — jakże mam się uniewinniać, że śmiałem tu pozostać tak długo... Ja nie wiem, straciłem miarę czasu, a powinienem był poszanować jéj samotność i moją nieopatrznością nie dawać powodu...

— O! o to najmniejsza, — uśmiechając się odparła kasztelanowa — świat ani mnie ani księciu nie przebaczy. Starościna rozniesie pewnie i tak o stosunkach naszych tyle dziwnych wiadomości, iż przy nich rzeczywistość zblednie. Ja się z tego śmieję... niech sobie mówią, co chcą...

Podała mu rękę drżąca. Książę całując ją zatrzymał długo... nie wyrywano mu jéj... oczy podniósł błagająco... serce biło.. słów brakło.. Nina patrzała nań spokojnie, błogo, nie strwożona... uśmiechnięta. Na ustach już miał wyraz, którego się aż nadto domyślać mogła...

— A, pani! pani.. — szepnął — na co mi pani dozwalasz marzyć... abym się w smutnéj potém rzeczywistości przebudził.

— Dla czegóż! — odparła Nina — nazywasz to marzeniem... Niech to będzie dla innych snem, dla nas rzeczywistością. Ale ani słowa więcéj, ani słowa dzisiaj! Idź!

Konstanty uchylił kolano, wyciągnął ręce, Nina ze smutnym uśmiechem pocałowała go w głowę i znikła szybko...

Pijany, oszalony kniaź wybiegł czując, że ta chwila jedna całego w nim człowieka, całą istność zmieniła. Są takie momenta przeobrażenia.. transfiguracji ducha, a nic potężniéj nad miłość nie przeistacza człowieka... Zstępuje jako ogień z niebios, spala powłokę ziemską i z biednego śmiertelnika tworzy na chwilę istotę szczęśliwą, jasną, świętą... bohaterską!!

Czemuż ta chwila tak krótko jest trwałą, a z za lazurów jéj wnet czarne wyziewy ziemi się wloką?

Konstanty wybiegł... nie widząc nic, nie pamiętając jak znalazł się w ulicy, nie myśląc, dokąd idzie.

Czy się w tym stanie ducha idzie, czy leci i czy się czuje, co człowieka otacza, czy się myśli o czém więcéj oprócz szczęścia teraźniejszości — niech odpowiedzą ci, co przeżyli jedną godzinę podobną.

Dla Konstantego, którego życie było dotąd trudem i męczarnią, walką i ciemnością, ten błysk nagły stał się oślepiającym. Zdawał się uniesiony w powietrze skrzydły archaniołów. Nie czuł, że szedł machinalnie, kierując się ku domowi. Ulice boczne już były prawie pogrążone w ciemnościach, gdzieniegdzie świeciło z okien lub latarnia szynkowni mdły blask rzucała czasem na nierówne bruki. W ulicy Wierzbowéj, którą się puścił książę, cisza panowała i mroki. — Konstanty biegł, nie patrząc przed siebie, gdy nagle latarką zaświecono mu w oczy i człowiek jeden, potém trzech razem zastąpili mu drogę. Nie myślał wcale o niebezpieczeństwie i chciał popchnąć stojącego naprzeciw siebie ichmościa, gdy trzy na raz szable świsnęły w powietrzu... Odskoczył w bok szybko, ale poczuł, że się uderzył o kogoś i odwróciwszy głowę, zobaczył mimo ciemności, że został otoczony. Liczby osób nie można było rozeznać, ale było ich najmniéj pięciu z dobytemi szablami nacierających gwałtownie. Książę ledwie miał czas sięgnąć po pałasz, gdy już uczuł się ciętym w ramię, a drugi przerąbał mu czapkę i ranił w głowę. Obie rany nie były jeszcze tak znaczące, ażeby go nagle osłabić miały; odurzony, czując ciepłą krew płynącą po twarzy, próbował rzucić się w bok i szablą zwijał młyńca, siekąc, co napadł.

Obrona była dzielna, ale z tamtéj strony liczba tak przemagająca, a zaciętość tak wielka, że się oprzeć nie było sposobu, obie ręce już miał posieczone i kilka ran w plecy i piersi zadanych, gdy silny raz w czaszkę obalił go o ziemię.

Stracił pamięć i przytomność. Ale w téjże chwili, gdy napastnicy gotowali się

ska i Herbst, a szczególnie pierwszy, mają licznych przeciwników. Agitacja stronnictwa większości sięga także daleko poza Wiedeń i prowokuje po różnych miasteczkach czeskich i morawskich, gdzie tylko jest liczna ludność, czy to niemiecka czy żydowska, adresy wiernokonstytucyjne i vota zaufania dla bürgerministerstwa.

Wszystkie tutejsze ciała reprezentacyjne miejskie i przedmiejskie, wszystkie korporacje przygotowują manifestację na korzyść większości ministerstwa.

Najsilniejsza agitacja jednak panuje w kołach poselskich i członków izby panów.

Ta ostatnia występuje dziś pierwsza do walki, rozpoczynając [illegible] adresową. Wczoraj i przedwczoraj odbywały się zgromadzenia członków izby panów. Większość i mniejszość ministerstwa szykowała szeregi swych zwolenników.

Książe Karol Auersperg, który przedwczoraj wieczorem tutaj przybył, sprowadził z Pragi kilku przyjaciół politycznych, członków izby panów, który powiększą zastęp zwolenników większości. Natomiast i mniejszość ministerstwa nie próżnowała. Znaczna liczba panów [illegible] adresowéj. Mają za poprawkami temi głosować: książe Schönburg, hr. Mercandin, Symonowicz, profesorowie Arndt i Neumann.

Wiedeń cały ani chwili nie wątpi, że większość ministerstwa utrzyma się i że mniejszość ustąpi. Oczekują nawet lada dzień ogłoszenia w Wiener Zeitung dymisji mniejszości. Pressja, jaką tutejsze dziennikarstwo, a zatém i opinja publiczna wywiera na koronę, jest ogromna. Osobiście cesarz [illegible] mniejszości dymisję, nie uczyni tego cesarz bez równoczesnego ogłoszenia ministrom większości przez nadanie im pewnych godności czy orderów, aby tym sposobem okazać osobiste swoje zapatrywanie i sympatje.

Na wczorajszém posiedzeniu komisji adresowéj izby niższéj przyjęto nareszcie ustęp o amnestji dla powstańców w Dalmacji w następującéj osnowie:

„Oby najwyższy akt łaski wpłynął stanowczo na odwrót z drogi powstania."

Przy ustępach 16 i 18 projektu adresu Kuranda wnosi, aby i w adresie izby posłów znalazł miejsce wyraz życzenia, który żywi cała Europa, że nareszcie nastąpi raz powszechne rozbrojenie. Natomiast sprzeciwia się Kuranda frazesowi zamieszczonemu w projekcie, że „rany zadane przez wojnę krwawią jeszcze na ludziach zwycięzcy," odnosząc, że słowa te zawierają niewłaściwą aluzję do Prus.

Z Dalmacji. Uspokojenie południowej Dalmacji może być uważane jako dokonane. Krywoszanie, jak już telegramy donosiły, przyrzekli się poddać prawdopodobnie pod warunkami podanemi przez naczelnie komenderującego. Cesarz dał im zupełną amnestję, a prócz tego zwrócono im broń, którą wydać musieli. [illegible] Krywoszanie [illegible] zostawieni bez obrony przed bandami rozbójniczemi, które na czarnogórskie terytorjum schronity.

Uspokojenie Poborzanów w obecnych stosunkach wkrótce musi przyjść do skutku. Że to dotychczas nie nastąpiło, przypisać należy téj tylko okoliczności, że [illegible] korzystając z bezpośredniego sąsiedztwa z Czarnogórą, ostatnie żywioły powstańcze zgromadziły się z zamiarem prowadzenia rozpacznéj walki o śmierć i życie. Poborzanie szczerze pragną się poddać i ostatnie z nimi traktowanie hrabiego Auersperga tylko z powodu niepogody nie przyszło do skutku. Chodzi więc tylko o to, aby znieść resztki powstańców między nimi schronienia szukające i tym sposobem uwolnić Poborzanów od niepokojów.

Francja.

□ **Paryż** 10 stycznia.

(Z braku miejsca, podajemy tę korespondencję dopiero dzisiaj).

[Przyjęcie u Daru — ministerstwo ludzi honoru — wrażenie na giełdzie — porównanie Daru z Latour d'Auvergne — program nowego gabinetu — przekop Panama — uwolnienie gazet zagranicznych od cenzury pocztowéj — *Testimonium paurpetatis* Haussmana — porównanie Chevreau'go z Haussmanem — redukcja armji — Rochefort wyzwany]. „Jesteśmy ludźmi uczciwymi mówimy to co myślimy i dotrzymujemy tego co przyrzekamy!" Oto są słowa hrabiego Daru, wypowiedziane w senacie, w chwili gdy przyjmował interpelacje tak zwanych *patres conscripti*: na wtorek sobór, czwartek polityka handlowa a sobotę polityka wewnętrzna; dał przytém gabinetowi z drugiego stycznia typową nazwę: „ministerstwa ludzi honoru." Giełda nieprzyzwyczajona do tak otwartych oświadczeń eskontowała je dla renty podwyższeniem o 60 centimów. Co się tyczy soboru, hrabia Daru nie tai bynajmniéj, że w obec senatu zachowa to samo stanowisko, które zakreślił książe Latour d'Auvergne w depeszach instrukcyjnych ogłoszonych w ostatniéj księdze żółtéj. Równie jednak jak poprzednik zastrzega sobie hrabia Daru użycie odpowiednich środków w razie, gdyby z narad soboru wychodziły uchwały, nie zgadzające się z zasadami istniejącego rządu. W ogóle nowy minister spraw zagranicznych sprawił najkorzystniejsze wrażenie na mężach stanu na pierwszém ich dyplomatycznem przyjęciu u siebie. Zachowanie się jego i obejście z każdym z osobna nie [illegible] Latour d'Auvergne. Za to [illegible] księciu w elegancji, w całéj rozmowie swéj dowodził, że go przewyższa wykształceniem [illegible]. Francja może sobie powinszować zamiany. W czasie rozmowy czwartkowéj postawił on program nowego gabinetu w tych słowach: „Na zewnątrz najzupełniejszy pokój; na wewnątrz postęp liberalny, ale zarazem najenergiczniejszy opór przeciw reakcyjnym i rewolucyjnym zachciankom lub tendencjom [illegible]." Co się tyczy interpelacji o politykę handlową, trzeba się na to przygotować, że dostawy czasowe (*admissions temporaires*) wyrobów bawełnianych i t. d. będą powstrzymane, gdyż niezadowolenie francuzkich protekcjonistów [illegible] przeciwko nim. Nowy gabinet mimo swych żywiołów protekcyjnych nie [illegible] traktatu handlowego. Lecz za wniosek Louveta ma się stać zadość francuzkiemu przemysłowi w tych zwłaszcza okolicznościach, [illegible] programu cesarskiego względem ułatwienia kurencji z zagranicą, pozostały tylko na papierze. Przeto też program polityczno-handlowy rządu obejmie w sobie: budowy ulic, [illegible] żeglugi na kanale, uwolnienie [illegible] marynarki handlowéj, jakotéż [illegible] protekcjonistów [illegible] cesarza. Co do wewnętrznéj polityki rządu, jeszcze [illegible] Pan Chevandier de Valdrome wydał rozporządzenie, [illegible] przekopu Panamy.

Hausmann stara się w pewnych dziennikach o świadectwo zupełnego ubóstwa. [illegible] „Biedny człowiek!" — woła Tartuffe. [illegible] sobie pozwoliła przedstawiać w ten opłakania godny sposób — stan jego nędzy. Wyboru Chevreaugo na następcę Hausmanna nikt rozsądny nie pochwala. Pan Chevreau gospodarował tak bowiem w Lyonie jak Hausmann w Paryżu, lecz nie posiada tego daru genialności, jakim się odznaczał były basza stolicy.

Oficerowie armji wyzwali Rocheforta i innych redaktorów za artykuły o armji. Wyzwani uradzili na pewném zebraniu stronnictwa radykalnego, że Rochefort i towarzysze nie mogą przyjąć wyzwania, „gdyż należą do narodu, którego są mandatarjuszami." Zarzutu tchórzostwa nie można jednak robić Rochefortowi; wiadomo, że się dosyć często pojedynkował.

□ **Paryż** 11 stycznia.

[Noir — oburzenie — rodzice Noira i jego narzeczona — Rochefort i *Marsejlanka* — owacja robotników — Lyons i traktat handlowy — wybór wiceprezydenta — *Journal des Debats* o polityce Francji w obec Europy.] Agitacja wywołana zamordowaniem Wiktora Noir'a przez księcia Piotra Bonapartego wzrasta coraz bardziéj. Środki użyte przez rząd niezaspakajają publiczności. Cesarz dowiedział się o tém wracając z polowania z Rambouillet. Zbladł i rozkazał natychmiast uwięzić księcia. Ollivier bez zaradzenia się cesarza sam wydał rozkaz aresztowania go. Przy stole w Tuillerjach było bardzo ponuro i cesarz wczas odszedł do siebie. Cesarzowa kazała sobie przedłożyć pismo księcia, któremu choć już dwa lata wygnany z Tuillerjów, nie jest zupełnie nieprzychylną.

Los Noir'a obudza powszechne współczucie. Miał on dopiero lat 23 i był bardzo lubionym. Ojciec jego leży w szpitalu śmiertelnie chory. Jest czeladnikiem u zegarmistrza. Gdy mu przyniesiono wiadomość o śmierci syna, rzekł: „zostawcie mnie samego, a nie mówcie nic matce; sam jéj o tém powiem." Gdy staruszka dowiedziała się o tém, że jéj najmilszego syna zamordowano, wywlekła się na piąte piętro do jego mieszkania, aby go jeszcze raz zobaczyć. Nie wpuszczono jéj tam. Straszne wrażenie robi 16to letnia narzeczona zamordowanego. Na wieść o swém nieszczęściu, zbladła jak śmierć, ale z wytrwałością, jako Kreolka, rzekła: „przed trzema dniami założyliśmy się, kto będzie żył dłużéj; on przegrał."

Od wczoraj wieczora nadzwyczajny ruch w Paryżu. Są już ludzie, którzy smutny wypadek wyzyskują na korzyść praktycznych i osobistych celów. Lecz skoro sprawiedliwość wzięła tę rzecz w ręce, nie należy ulegać wpływom dzienników nieprzejednanych. Zanadto wyraźna to komedja lub farsa odzywać się z tém, że Bonapartowie to to samo co Borgie w chwili właśnie téj, w któréj cesarz podpisuje dekret ułaskawienia Ledru Rollina i uzupełnia dawną amnestją. Rochefort nie jednę tylko wydał odezwę do powstania; ludzie jego chodzili wczoraj od warsztatu do warsztatu wyzywając do buntu. Lecz rząd wié co się dzieje i umiejąc wymierzyć sprawiedliwość każdemu kto przekracza prawo, bez względu na osobistość, nie potrzebuje się obawiać skandalu ulicznego.

Pan Ulrich de Fonvielle był już słuchany jako świadek spełnionego wczoraj morderstwa. Posłuchanie zaczęło się o 11 godz. wieczór, a skończyło się o 2 rano. Świadek nie został wcale aresztowany.

Dzisiaj rano lekarze Tardieu i Bergeron wyjęli ze zwłok Noir'a kulę, która mu śmierć zadała.

Pan Salmon ojciec Wiktora Noir, napisał list, który w domu zamordowanego leży na stole, wzywającv jego przyjaciół, aby kazali pogrzebać Wiktora bez żadnych manifestacji i mów. Pogrzeb odbędzie się jutro o 2 na cmentarzu Neuilly.

Rochefort w Marseijlance napada na rodzinę cesarską i rząd, z większą jeszcze zajadłością niż przedtém. Bonapartów wszystkich nazywa bandytami, a w końcu artykułu zwraca się do Francji z zapytaniem: dopóki jeszcze znosić będzie to gospodarstwo? Cały szereg artykułów zajmuje się zabójstwem. Każdy z osobna jest naigrawaniem się z rządu. Dziennik jego zaaresztowano; rząd stara się u izby o pozwolenie powołania Rocheforta przed sąd za obrazę rodziny cesarskiéj. Wieść o tym kroku roznieśli natychmiast zwolennicy Rocheforta pomiędzy robotnikami i można się spodziewać jakiegoś wybuchu; wojska skonsygnowano na dwa dni. Jakkolwiek zaś wczoraj Rochefort trochę się uspokoił, chciał nawet w swym dzienniku wystąpić z umiarkowaniem, ale przyjaciele rozjątrzyli go do zaciętego znowu wybuchu dzisiaj rano. Robotnicy, pomiędzy nimi i drukarze Marsejlanki, zebrali się dziś przed ciałem prawodawczém w celu zrobienia owacji Rochefortowi za jego przybyciem. Rochefort w izbie napastował daléj rząd i był wezwany do porządku. Rząd nie zadawalnia się aresztowaniem Marsejlanki, lecz nawet i prasy tego dziennika zabrał.

Zapowiedziane na dziś zebrania w Belleville wzbronione zostały. Lord Lyons naradzał się wczoraj z panami Buffet i Louvet co do traktatu handlowego.

Obaj ministrowie nie taili przed nim, że mu niełatwo będzie bronić traktatu. Jako ministrowie konstytucyjni, musieli przyjmować petycje, choćby najnieprzyjaźniejsze traktatowi; ale wszelkich dołożą starań, ażeby przeszkodzić zerwaniu traktatu handlowego.

Przy wyborze wiceprezydenta ciała prawodawczego p. Mage z 237 głosów otrzymał 175, a p. Busson-Billo 156, przy drugim wyborze utrzymał się p. Alfred Leroux.

Journal des Débats zamieszcza dwa wstępne artykuły pokojowe, godne uwagi wobec panującego dziś usposobienia we Francji. Pierwszy zwraca się przeciw politykom, którzy twierdzą, że wewnętrzne zawikłania muszą koniecznie wywołać wojnę; drugi wystosowany jest do wyznawców zasady, że „siła i powodzenie narodu polega na słabości i upadku jego sąsiadów".

Każdy myślący człowiek przyznać musi, że nietylko trudną, ale nawet niepodobną jest rzeczą stawiać opór dążeniom do jedności, jaka się dziś w Europie dokonywa. Faktem jednak jest, że wielu mężów stanu i publicystów ulega téj dążności do zjednoczenia narodowego w Europie z bólem serca i nieufnością, uważając je za niebezpieczne dla dobra Francji i interesów narodu francuzkiego.

Journal des Débats wykazuje przeto, że Francja, szanując i popierając idee narodowości, nie porzuciła bynajmniéj swéj tradycyjnéj polityki; że ta idea w Europie jest nową i że francuzcy władcy i mężowie stanu, którzy byli godni tego nazwiska, walczyli za inną zupełnie sprawę, opierając się z bronią w ręku mieszaniu się zagranicy w stosunki swego kraju.

Journal des Debats dowodzi, że jest rzeczą czystéj niemożności, aby rozstrojenie europejskie miało zadowolnić i przynieść korzyść francuzkiemu narodowi. Przeciwnie Francja winna się starać o pewność i stanowczość tak pod względem zewnętrznéj jakotéż i wewnętrznéj polityki. — Francja nie może się w żaden sposób zachowywać obojętnie wobec stosunków reszty Europy; nie potrzebuje się zbroić od stóp do głów przeciw całemu światu; choćby niewiedzieć jak rozmaite mieli interesa jéj sąsiedzi; polityka prawa i oględna znajdzie zawsze tylu niemal przyjaciół, co miała wrogów. Francja wtedy tylko miała cały świat przeciw sobie, kiedy pod wpływem samolubnych i bezsumiennych zdobywców na cały świat napadała. Rządy Ludwika XIV skończyły się upokarzającą klęską, Napoleon musiał na własne oczy widzieć, jak przeciw niemu powstawali ci, którym porozdawał trony. .

„Nie — kończy *Journal des Debats* — Francja nie potrzebuje uciążliwych uzbrojeń, aby znaléźć w świecie szacunek i sympatję."

Journal des Debats żąda przeto od nowego ministerjum, jeśli ono liczy na trwałe poparcie opinji publicznéj, w polityce zagranicznéj związków i wpływu w duchu pokoju i wolności; w polityce wewnętrznéj uchylenie wszelkich ciężarów i odjęcia broni demagogom.

Włochy.

Rzym 7 stycznia.

? [Nowy adres do papieża — opozycja — duchowieństwo rzymskie a nie rzymskie — antypatje do niemieckich biskupów — umizgi do francuzkich i węgierskich — *Allgemeine Zeitung*.] — Obok petycji biskupów opozycyjnych, uznającéj ogłoszenie nieomylności papiezkiéj za dogmat nieodpowiedni czasowi, doręczono papieżowi za pośrednictwem kardynała Schwarzenberga adres pod tytułem: *Desiderata Clericorum Germaniæ*, podług którego duchowieństwo niemieckie nie może przyjąć dogmatu nieomylności. Podobny adres miało także wystósować duchowieństwo polskie z tułactwa na ręce ks. Sosnowskiego, lecz obecnie zaszły w tym projekcie zmiany.

Codzień jaskrawiéj przedstawia się różnica zapatrywań na sprawy soborowe między duchowieństwem rzymskiém a nie rzymskiém. Mąż takiego stanowiska i takiego znaczenia jak msgr Nardi, jest zniewolonym do zamknięcia swych salonów przed biskupami niemieckimi. Jedni mówią, że czyni to z własnéj woli, aby się nie skompromitować przez zetknięcie się z żywiołem opozycyjnym; według innéj zaś wersji z rozkazu kurji, która jest antypatyczną dla duchowieństwa niemieckiego. Pomimo to jednak węgierscy i francuzcy oponenci oskarżają swych niemieckich kolegów o brak decyzji i lękliwość. Zdaje się, że powodzenie przemówień kilku członków opozycji i śmiałość wystąpienia biskupa Strossmajera wywołały pewną egzaltację pomiędzy francuzkimi i węgierskimi prałatami, których poniekąd wątpliwy charakter ostrożniejszych biskupów niemieckich nakłonił do zbliżenia się ku stronie drugiéj. Zbliżenie to jest nawet u prymasa węgierskiego prawie dokonanym czynem. Drugi za to biskup węgierski z Bessprim opuścił sobór. W ogóle charakterystyczną jest antypatja kurji dla episkopatu niemieckiego. Narodowym i patrjotycznym zachciankom węgierskich i francuzkich biskupów pobłażają; są nawet nadzieje pewnych ustępstw dla Francuzów co do ich gallikańskich wolności...

Ostatnie artykuły soborowe w *Allg. Ztg* obudziły tu wielkie zajęcie, ale numera, w których się one znajdowały, niknęły zaraz w kawiarniach po swém ukazaniu się. Niektórzy utrzymują, że kler niższego rzędu spełnia tym razem funkcje cenzury policyjnéj. Śledzą tu bardzo autora tych artykułów, przypisując je pewnemu biskupowi.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Stanisławów.—Zakładowi pow. dla chłopców w Stanisławowie, w którym ma być urządzoną ludowa szkółka rolnicza, udzielił p. minister rolnictwa jednorazową subwencję z funduszów państwa w kwocie 2000 złr. Spodziewać się należy, że szkółkę tę zechcą poprzéć także obywatele i nasze instytuta, ażeby zakład krajowy zawdzięczał wzrost swój także i krajowi.

Śniatyn.—Do rady powiatowéj wybrany został dnia 10 b. m. z grupy miast pan Pasieczny c. k. sędzia powiatowy.

Złoczów.—Dnia 5 b. m. odbyło się w Złoczowie zgromadzenie członków tow. rolniczego złoczowsko-przemyślańskiego oddziału.

Po odczytaniu protokółu nowego statutu i rocznego sprawozdania czynności towarzystwa, zajął głos przewodniczący hr. Wodzicki, wskazując na konieczną potrzebę szerzenia oświaty ludu, poczem ofiarował do bibljoteki tow. pedagogicznego złoczowskiego 24 książek Forstera „klasom pracującym;" taki sam dar otrzymała szkoła w Przemyślanach i bibljoteka rolnicza. W tym samym przedmiocie przemówił także p. Bolesław Augustynowicz, prezes tow. pedag. złoczowskiego oddziału. W swéj mowie wykazał, że zadaniem tow. gospodarczego jest przedewszystkiém nie pomijać żadnéj sposobności, która do pomyślności kraju przyczynić się może, a że w obecnéj chwili oświata ludu jest najważniejszém zadaniem, przeto starał się obudzić życzliwszą sympatję dla tow. pedag. złoczowskiego, które od dwóch lat swego istnienia skrzętném staraniem założyło dla swych członków bibljotekę w Złoczowie z oddziałami książek treści pedag. naukowéj i ludowéj w Zborowie, Pomorzanach, Gołogórach i Białymkamieniu. Wskazując daléj na cele tegoż towarzystwa wyjaśnił, że tow. to, mając pośród siebie ludzi fachowych w sprawie szkolnictwa i oświaty, może oddać usługi wys. Radzie szkolnéj, radzie powiatowéj i nadzorowi szkolnemu, ile że tow. to możnaby uważać w sprawie oświaty ludu niejako uzupełnieniem powyższych instytucji.

Wzywając nakoniec panów członków rolniczego tow. do przystąpienia do towarz. pedag., wskazał p. Augustynowicz korzyści, jakie towarz. to swym członkom dać może, t. j. korzystanie z bibljoteki tow., tudzież wolny wstęp na publiczne wykłady staraniem tow. urządzone. *D. P.*

Drohobycz. — Gmina Truskawiec w starostwie drohobyckiém położona, postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną.

Część urzędowa.

Konkursa.— Stypendjum roczne 52 złr. 50 c. z fundacji śp. Krystyna i Teresy Seidlerów przeznaczone dla uczni ubogich synów mieszczan lwowskich wyznania ewangielickiego. Podania do wydziału krajowego najdaléj do 20 lutego b. r. — Posada drogomistrza przy drodze powiatowéj tarnowskiéj z roczną płacą 300 złr. i osobném wynagrodzeniem w razie użycia go do dróg gminnych. Podania wnosić należy do wydziału pow. w Sanoku do 15 lutego b. r.

Obwieszczenia. — Z dniem 1 lutego 1870 r. wejdzie w życie rząd pocztowy w Muszynie, podczas trwania kąpiel w Krynicy i Żegestowie utrzymujący pocztę posłańcem Żegestów-Krynica; w resztującéj porze roku przez trzy razową tygodniową jazdę z Krynicą połączony będzie. — Zaszczytnie znani fabrykanci fortepjanów p. J. M. Schweighofera synowie w Wiedniu otrzymali tytuł c. k. dostawców nadwornych.

Wiadomości z literatury i sztuki.

J. K Turski, „Zochna hrabianka," powieść. Nakładem wydawnictwa „Mrówki." Lwów 1870. Polecić możemy czytelnikom tę miłą, z wdzięczną prostotą i poczciwém sercem napisaną powiastkę na tle wypadków politycznych od 1862 do 1867. Bohaterka téj powieści hrabianka Zofja, czyli jak się nazywać wolała Zochna, jest charakterem, jak sam autor powiada, z natury schwyconym i sympatycznie nakreślonym. Zochna jest napół dzieckiem natury, chociaż zrodzona w konwencjonalném otoczeniu salonów, napół zaś ekscentryczną istotą. Pełna poezji zachwyca się dumkami ruskiego ludu i z talentem przenosi na płótno sceny z jego życia i epizody z powstania polskiego. Nie lubi ona salonów i ucieka na pola i pastwiska, wreszcie przywdziewa suknie wieśniaczki i idzie tańczyć do karczmy. Oprócz wrodzonéj fantazji ma ona przytém i myśl inną na celu. Zochna jest gorącą patrjotką i pragnie pozyskać lud dla sprawy, która właśnie wtenczas demonstracjami w Warszawie się rozpoczęła. Postępowanie to Zochny oburza i gorszy całą jéj rodzinę, ojca, matkę i babunię, którzy ani o ludzie ani o patrjotyzmie słyszeć nie chcą i pragną tylko wymyślić sposób na wyleczenie krnąbrnego dziecka. Z tą ich myślą schodzi się złośliwa fantazja hrabiego Orcia lekkomyślnika. żyjącego na wiatr i prócz zabawy, nic w świecie nie widzącego. Słysząc o dziwactwie Zochny postanawia zabawić się jéj kosztem. Przebiera się w sukmanę i chłopskie buty i zajeżdża do karczmy, kiedy Zochna w najlepsze bawi się z chłopkami. Ale fortel się nie udaje. Zochna poznaje w pierwszém wejrzeniu człowieka z innego świata, Orcio zaś zwyciężony jéj wdziękami, poddaje się zwycięzcy. Łatwo się domyśléć co się daléj stało. Orcio ulega wpływowi Zochny, która robi z niego porządnego człowieka, przyjaciela ludu i dobrego patrjotę. Orcio idzie na mszę demonstracyjną a potém do obozu powstańców. Z nim razem idzie także Wasyl, syn ruskiego chłopa, który ujęty dobrocią i szlachetnością Zochny uczuł dla niéj coś więcéj nad zwyczajne przywiązanie. Obu ich widzimy potém w Sybirze. Wasyl skazany do kopalń Nerczyńskich, zatruty tamtejszém powietrzem umiera w chwili, kiedy Orcio przyjeżdża do niego, aby razem z nim powrócić za amnestją do ojczyzny. W ostatnich swoich słowach Wasyl przyznaje się przed nim do swego uczucia. Orcio sam powraca do kraju, otrzymuje rękę Zochny i żyje z nią szczęśliwie jako dobroczyńca ludu i prawy obywatel.— W powieści téj zauważyliśmy pewną zmianę od sposobu pisania autora w dawniejszych jego powieściach. Miejsce sentymentalności zajęła tutaj naturalna prostota a niekiedy także lekka ironja, z czém szczerze wyznajemy i autorowi i powieści bardzo do twarzy. Oprócz wymienionych osobistości jest tutaj także dobrze skreślony charakter jezuity ks. Simoni. Kolorytu miejscowego i pewnych chwil tak z życia galicyjskiego jako téż i warszawskiego, bardzo wiele i trafnie pochwyconych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

** W myśl postanowienia zarządu tow. przyjaciół oświaty z dnia 10 r. b., odbędzie się w niedzielę dnia 16 stycznia w mieszkaniu prezesa hr. Adama Potockiego prywatne zgromadzenie celem poufnéj narady w sprawach tow., na które wezwano osoby, znane z gorliwości obywatelskiéj, bez względu na to, czy są członkami towarzystwa.

Wydział resursy miejskiéj wysadził komisją do zbadania wniosku p. Baranowskiego co do wydzierżawienia restauracji w resursie i przedłożenia referatu walnemu zgromadzeniu, które zapewne niebawem zwołaném zostanie. Dzisiaj podobno wieczór tańcujący w resursie.

** W korespondencji z Krakowa zamieszcza *Dziennik Polski*, który pozuje na demokratę *par excellence*, niefortunne uwagi o tow. „Postęp," które łatwo mogłyby być mylnie zrozumiane, jakoby i w Krakowie panowała plaga lwowska nieprzyjaznego rozłamu dwóch odrębnych kast: mieszczaństwa i inteligencji. Możemy zaspokoić *Dz. Polski*, że u nas ta choroba jeszcze nie grasuje i grasować nie będzie, gdyż mieszczaństwo krakowskie w ogóle, właśnie niczém inném nie jest tylko inteligencją.

W muzeum techniczno-przemysłowém w niedzielę dnia 16 stycznia będą miały miejsce następujące popularne wykłady: od godziny 4—5 prof. Maj z fizyki doświadczalnéj: „O składaniu sił, o oznaczeniu środka ciężkości i wyjaśnienie zjawisk polegających na znajomości tegoż; pojedyńcze machiny objaśnione na odpowiednich modelach.—Od godz. 5—6 prof. Rozwadowski: „O pokonywaniu złego powietrza i wód w kopalniach." Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

— Odbieramy następujące wezwanie z prośbą o zamieszczenie:

„Niniejszém upraszam najuprzejmiéj wszystkich tych szanownych panów, do których przesłane zostały listy zapraszające na lekcję egzaminacyjną *dorosłych* z dołączeniem biletów wnijścia, a z których dochód przeznaczyłem na zakupno książek i materjałów pisemnych *dla ubogich*, ażeby należność za te bilety o ile być może, najspieszniéj na moje ręce pod nr. 417 przy ulicy Różanéj nadesłać raczyli." *M. J. Konstantynowicz.*

— Dowiadujemy się, że ksiądz dr. Otto pastor z Cieszyna przybędzie do miasta naszego dnia 22 b. m., a 23 będzie miał w kościele ewangielickim o godz. 10 z rana kazanie w języku polskim.

Fakt rewizji na kolei, który przedwczoraj podaliśmy, jest prawdziwy. Osoba, o któréj mowa, przyjechała z Tarnowa. Gdy z powodów niewiadomych przedsiębrano rewizję rzeczy, jeden z komisarzy policyjnych zwracał nawet uwagę, jak nas zapewniają, na nieprawność podobnego kroku.

** **Na niegrzeczność** jednego z wicenaczelników w Krakowie, odbieramy zażalenie od jednego z sekretarzy samodzielnych instytucji. Pomimo długiego czekania, pomimo zgłaszania się, że interes pilny, pomimo, że później przychodzący zaraz audjencją otrzymywali, czekający nie mógł się doczekać i odszedł z kwitkiem nie mogąc się nawet dowiedziéć przez woźnego, kiedy są godziny dla stron mających interesa.

Tagblatt, który politykę bardzo przyjemnie i oryginalnie traktuje, taki daje przegląd dzienników w ostatnim numerze; „Dzisiaj roi się wszystko artykułami o memorjałach. *Presse I* za mniejszością — nudno; *Presse II* za większością — jeszcze nudniéj; *Presse III* ani siak ani tak, żeby niepowiedziano że ja tak albo siak—najnudniéj; nowy *Frmdblt*, zadziwiający artykuł: mniejszość ostro nabiera, nie ma do niéj „zaufania" stroskany, oburzenie i przerażenie naprzemiany go szarpią. Mniejszość chce niemiecki żywioł zgubić—ale na to jest Bóg i *Neues Fremdenblat!*

Morgenpost za większością, wcale nie nudno — i owszem. *Wanderer* za mniejszością, ostro przeciw *soldatesce*. *Vaterland* przeciw Beustowi, trzeba czytać koniecznie."

Wyjaśnienie. — Musieliśmy przerwać aż do poniedziałku dalszy ciąg uwag o sprawach tow. ogniowego—z braku miejsca. Pospieszamy jednak tymczasem z wyjaśnieniem co do jednego szczegółu. Mówiliśmy w ogóle o niewłaściwém postępowaniu w obsadzaniu ajencji — nie mieliśmy jednak wcale zamiaru dotknąć osobiście obecnego ajenta tow. w Krakowie. Z inseratu byłego ajenta krakowskiego okazuje się, że tenże dobrowolnie za ajencją podziękował i takową 1 grudnia 1869 r. złożył, a obecny ajent dopiero w połowie grudnia opróżnioną ajencją objął. W relacjach naszych w tych sprawach może być jakaś niedokładność, bo i najwiarogodniejsze i najkompetentniejsze osoby których *gravamina* przedmiotowo podajemy, mogą nie znać dokładnie jakiegoś szczegółu. Dyskusja też publiczna w dzienniku może nieporozumienia wyrównać i w tym też celu rozpoczęliśmy takową.

** Z powodu wzmianki o szkole muzycznéj otrzymaliśmy wyjaśnienie: że szkoła muzyczna nie jest stowarzyszeniem choralném mającém obowiązek popisywania się publicznie od czasu do czasu, ale jest czysto zakładem naukowym, kształcącym młodzież obojéj płci w naukach programem objętych z obowiązkiem zakończenia roku szkolnego popisem. Oddział śpiewu dramatycznego, którym p. Mirecki kieruje, rok rocznie na popis zaprasza osoby interesowane i znawców, którzy mogą sądzić o postępach uczniów. Uczniowie i uczennice mają

---

rąbać upadłego, nagle oni sami zostali napadnięci. Kilku ludzi pędem nadbiegło i oskoczywszy ich, szablami i drągami zaczęli tłuc i bić, tak że trzech legło na placu, a reszta musiała uciekać.

Bylito obrońcy kniazia, za późno przybyli na nieszczęście Metlica, kapitan Trąba i dwaj starsi gwardziści.

Na wrzawę i krzyk z poblizkiéj winiarni wybiegli ludzie ze światłem. Na bruku leżał kniaź, któremu krew straszliwie upływała z kilkunastu ran zadanych, a obok niego nieznajomy drab jakiś i ze zgruchotaną ręką pułkownik Pancini, który tę zasadzkę urządził. Jakim sposobem oni dowiedzieli się, gdzie był książę i obrachowali, że tamtędy powracać będzie, nie wiadomo; to pewna, że starościna z wieczora mówiła kilku osobom, iż książę spędzi wieczór z kasztelanową i zapewne długo u niéj zabawi. Nie mogła mieć w tém złéj woli, ale paplanina jéj mogła być zużytkowaną mimo wiedzy.

W pierwszéj chwili, gdy porąbanego wniesiono do izby na dole najbliższéj, Metlica zrozpaczony, sądził, iż wkrótce ducha wyzionie. Krew oblewała twarz, ręce, piersi; ran dojrzeć nie było można, ale suknia porąbana wskazywała je. Posłano po najbliższego chirurga i lekarza, a Trąba podjął się związanego pułkownika i draba odstawić do straży marszałkowskiéj ze skargą.

Ludzi nacisnęło się do izby, tłum zbierał się w ulicy, wieść poszła po mieście, iż kniaź napadnięty na Wierzbowéj został rozsiekany i kona. Chociaż godzina była spóźniona, Warszawa — co się wówczas często do trzeciéj z północy bawiła — cała jeszcze roiła się po głównych ulicach. Z ust do ust podawano sobie wiadomość, przyjmowaną z różnemi oznakami. Wieczór był właśnie u pani Krakowskiéj i jeden przypóźniony gość przyszedł nań z doniesieniem o śmierci księcia.

Między innymi był tu i hrabia Zeno i pani starościna.

— Wie pani świeżuteńką nowinę? — rzekł do niéj, zbliżając się Siemionowicz — Wszak to podobno straciłem kuzynka?... Na księcia, powracającego nie wiem zkąd, napadnięto na Wierzbowéj... i rozsiekano.

Starościna klasnęła w ręce.

— Na śmierć?! — krzyknęła.

— Mówią, iż skonał, ledwie żywego już wniesiono do winiarni przy téj ulicy... tłum ludu stoi. Kilku prócz tego zabitych być ma i rannych, bo formalną stoczono bitwę.

Starościna w téjże chwili porwała się, pobiegła do drzwi i wyjechała. Z płochością sobie właściwą, w któréj może nie było teraz złego serca, ale roztrzepanie dziecinne, kazała wprost jechać do kasztelanowéj.

W pałacu było ciemno, słudzy spali, drzwi stały zawarte, ale lokaj starościnéj dzwonił jak na gwałt, dobudził się kogoś i otworzono pani, którą znano jako przyjaciółkę Niny.

Klęczała rozpromieniona na modlitwie biedna kobieta, gdy wrzawa ta powstała w domu i starościna w paradnym swym stroju wpadła do sypialni rzucając się jéj na szyję... zdyszana... z płaczem konwulsyjnym. Zdumiona gospodyni nie mogła pojąć, co się stało, a na myśl jéj nie przyszło nawet, żeby się to jéj lub księcia tyczyć mogło.

— Giętto! cóż ci jest?..

— A! biedna ty siostrzyczko moja... a! nieszczęśliwa...

— Ja?.. co to jest?

— Okropna nowina! chciałam być w téj chwili przy tobie.

Kasztelanowa zbladła.

— Mów! mów!

— Książe! książe twój.. Korjatowicz... zabity.

— To nie może być! przed chwilą wyszedł odemnie! — śmiało zawołała Nina.

— Napadnięto go w ulicy... rozsiekano...

Na te słowa kasztelanowa chwyciła kwef, drżącemi rękami spięła suknię i nic mówić nie mogąc wybiegła. Starościna próżno usiłowała ją wstrzymać, goniła, w ganku namyśliła się jéj własny dać powóz, siadła razem z nią i kazała pospieszyć na Wierzbową.

— Pozwól sobie uczynić uwagę, moja droga, — rzekła, gdy były w powozie, — że się najokropniéj kompromitujesz.

Kasztelanowa nie odpowiedziała słowa, była oniemiałą. Ręce jéj obie spoczywały na oknie karety, a oczy szukały w ciemnościach... strasznego obrazu, który wyobraźnia kreśliła... Ulica była tak pełną tłumu, że woźnica zatrzymać się musiał... Kasztelanowa nie czekając, by jéj drzwiczki otwarto, sama sięgnęła ręką, dostała klamki powozu i wyskoczyła z niego. Starościna pobiegła za nią. Przez tłok niepodobna się było docisnąć.

Słudzy pobiegli przodem robiąc im drogę... i dwie kobiety weszły do winiarni, zapełnionéj ciekawymi. Tłum, który się tu cisnął, złożony był z najróżnorodniejszych żywiołów, począwszy od żebraków do magnatów, którzy przejeżdżając ciekawości oprzeć się nie mogli. Metlica jednak zastawiwszy ławą wnętrze izby, stał na straży i daléj nie puszczał nikogo.

Na stole, na którym jeszcze znać było świeże libacje węgrzyna, złożono ciało księcia. Dwóch chirurgów rozcinali suknie, aby rany opatrzyć. Cała twarz, piersi, ręce, zbroczone były krwią... i kałuża krwawa zebrała się już pod stołem. Kasztelanowa odchyliła rękę Metlicy, który dwie panie przepuścił i jak szalona podbiegła ku stołowi.

— Zabity? — zawołała do Grzegorza, — zabity?

— Nie, pani, żyje jeszcze, ale czy żyć będzie... o! nieszczęśliwe dziecko moje!..

I stary się rozpłakał.

— Żyje! — powtórzyła Nina! — żyje!.. Na miłość Boga, po lekarzy... powóz wziąć, który stoi u drzwi! Przywieźć wszystkich...

Na głos ten, który doszedł uszów rannego, głowa się jego podniosła, dźwignął się otwierając oczy, zobaczył kasztelanowę, krzyk dobył się z jego piersi i głowa spadając uderzyła o stół.

— Żyje! żyje... rusza się! — zaczęto wołać w tłumie.

Nie zważając ani na przytomnych, ani na towarzyszkę swoją, kasztelanowa przecisnęła się do Konstantego, rękę jego zbroczoną krwią pochwyciła w białe dłonie.

Chirurg, który go opatrywał, osłupiały stanął patrząc na nią, tak była piękną wśród téj boleści i rozpaczy. Starościna już znużona i przelękła krwią i myślą o śmierci, zasłaniając sobie oczy siadła na ławie.

— Ocal go! ocal go! — szeptała kasztelanowa do chirurga,— żądaj co chcesz...

— Ale pani, do ocalenia naprzód potrzeba... spokojności.., zostawcie nas...

— Powiedz, czy żyć będzie...

Zimny człowiek ruszył ramionami.

— Bóg jeden wie, my zrobimy co w mocy naszéj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tylko obowiązek uczęszczania pilnie na lekcje, a nauczyciele do pilnowania lekcji, po za szkołą ustają wszelkie obowiązki.

Co się tyczy oddziału, którym p. Mirecki kieruje, zważając że rok szkolny prędko przemija a praca nad kształceniem głosów mozolna i długa, nie uznaje on za stosowne ażeby uczniowie i uczennice w biegu nauki brali udział w popisach publicznych, przerywając tym sposobem [illegible] porządek nauki, a tém bardziéj w chórach, które szkodliwie wpływają na rozwijanie się młodocianych głosów i sprzeciwiają się zupełnie metodzie p. Mireckiego.

— Otrzymaliśmy sprawozdanie towarzystwa „Mrówki" w Krakowie za r. 1868 i 1869, które tu w streszczeniu zamieszczamy:

Towarzystwo „Mrówki" obrawszy sobie za cel popieranie usiłowań ku szerzeniu oświaty ludowéj wychodziło głównie z téj zasady, że wzięcie udziału w usiłowaniach tego rodzaju ile możności ułatwiać należy. Dla tego zwróciło przedewszystkiém uwagę swoją na tych, którym należenie do innych towarzystw w podobnym praktycznym kierunku, z powodu mniéj dostępnych warunków jest niemożliwém lub co najmniéj uciążliwém. Za podstawę swego istnienia i rozwoju przyjęło niewielkie wkładki ale wiele wkładek, choćby to były najdrobniejsze. Niedogodność zbierania tak licznych i drobnych wkładek, bo miesięczne 10 centów od każdego członka, starało się towarzystwo usunąć przez ustanowienie dziesiętników. Przy takich warunkach należenie do towarzystwa już prawie tylko od dobréj woli zawisło.

Towarzystwo ograniczyło swój zakres działania na okręg krakowski, by ile możności jak najmniéj uzbieranego grosza wydawać na zarząd i niepotrzebne przesyłki, gdyż sądzi, że zakładanie towarzystw na zasadach „Mrówki" w Krakowie, wszędzie gdzie tylko istnieje księgarnia a zatém i możność zakupywania książek na miejscu, najlepiéj odpowiedzieć zdoła celowi. Dotąd podobne towarzystwo z nazwą „Mrówki" istnieje tylko w Łańcucie.

O wynikach usiłowań towarzystwa świadczą następujące liczby: Członków liczyło towarzystwo w ubiegłym roku 368. Przychód wynosił 267 złr., rozchód 266 złr. 80 c. Z książek zakupionych za powyższą sumę, oraz darowanych towarzystwu, razem 631 tomów utworzono i zasilano księgozbiorki przy szkołach ludowych na Piasku, Zwierzyńcu, Kaźmierzu, w Prądniku czerwonym, Brzeziu, Cyrgowach wielkich, Chorzelowie, Brzegach i Mogile.

Wydział „Mrówki" wybrany na r. 1869 i 1870 składa się z następujących członków:

Hipolit Witowski prezes, Władysław Jaworski podskarb.; wydziałowi pp.: Władysław Anczyc, ks. Marc. Chmielewski, Franciszek Eberhard, Hilary Filasiewicz, Władysław Münnich, Czesław Pieniążek, ks. Stanisław Tarkowski, Alb. Wąsowicz; zastępcy pp.: Przem. Niementowski, ks. Nowiński, Pająk.

Z powyższego zestawienia widzimy, że jest to może jedyne z naszych towarzystw, oświatę ludu mających na celu, które zadania swego rzeczywiście dopełniło, a obracając całe swoje dochody na zakładanie bibliotek [illegible]

[illegible]

Ortografja sądów. — Ukarany się w [illegible]

— Czy policja jest dla utrzymania porządku, czy dla pastwienia się nad ludźmi? Takie pytanie musiał sobie zadać każdy, kto dnia 14 b. m. o godzinie pół do 1széj na rynku, z ulicy Sławkowskiéj, widział postępowanie naszych organów bezpieczeństwa. [illegible] szarpali na nim odzież, kopali, chwytali za nogę, w ogóle używali wszelkich konstytucyjnych środków, jakich używać należy względem obywateli państwa.

Miasto nasze ma szczególne nieszczęście nie po raz pierwszy i zapewne nie po ostatni mieć podobnego rodzaju widowiska. Coś podobnego trudno widzieć nawet w Warszawie. Policjanci tamtejsi, choć noszą rewolwery u pasa, zachowują przecież pewne oznaki przyzwoitości..

W Wieliczce odbędzie się bal na korzyść ochronki d. 22 stycznia, w sali hotelu pod [illegible]. Na zaproszeniach są podpisy: Emma Niedzielska w zastępstwie opiekunki — dr. Rogoziński dyrektor ochronki.

Anna hr. Mierowa z Buska, zobowiązała się do utrzymywania z własnych funduszów nauczycielki kobiecych robót ręcznych przy szkole w Busku, dostarczania do téj nauki potrzebnych przyrządów i do kierowania osobiście tą nauką.

Z Poznania donoszą aż o trzech naraz morderstwach, [illegible]

[illegible]

Drogi całus. — W Australji całusy nie są tak tanie jak w Anglji, [illegible]

HOTEL SASKI *przyjechali*: Józef hr. Męciński [illegible]

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Karol Pogorzelski [illegible]

Sprawy sądowe.

Na bramie tutejszego budynku sądowego umieszczono następujące

Ogłoszenie.

W myśl § 12 ustawy z dnia 9 marca 1869 nr. 33 D. p. p. o urządzeniu sądu przysięgłych [illegible] wiadomości.

Kraków 12 stycznia 1870.

(Podp.) *Budwiński.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan austr. banku narodowego.

Z dniem 31 grudnia 1869.

Stan czynny.

Wybite złoto i sztaby		116.861.841
Weksle na miasta zagraniczne		30,507.652
Eskontow. weksle i efekta złr. w Wiedniu	48,162.138	
Eskontowane w filjach	39,377.047	87,539.186
Pożyczki za poręką w Wiedniu	23 705.200	
W zakładach filjaln.	18,332.100	42,037.300
Obligacje państwa należące do banku		2,036.098
Przywilej banku		80,000.000
Pożyczka hipotekarna		65,333.680
Giełdowo zakupione listy zastawne banku narodowego		8,507.004
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30 czerwca 1869		15,204.035
Efekta funduszu pensji		1,869.860
Kolej Karola Ludwika		4,154.535
Obligacje c. k. pożyczki podatkowej z r. 1864 podług kursu z 30 czerw. 1869		347.600
Gmachy i inwentarze		3,201.618
Saldi bieżących rachunków		1,070.603
Razem		458,671.015

Stan bierny. złr.

Fundusz banku	90,000.000
Fundusz rezerwowy	15,204 056
Obieg banknotów	283,699.220
Niepodniesione zwroty kapitałów	284.715
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacje banku	2,571.843
Należytości z żirów	109.135
Niepodniesione dywidendy	4,182 022
Listy zastawne w obiegu	59,225.045
Niepodniesione procenta listów zastawnych	1,524.564
Fundusz pensji	1,870.413
Razem	458,67.101

— Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu nakazało ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 28 grudnia 1869 l. 4195 F. M. wszystkim urzędom podatkowym przyjmowanie szóstaków z roku 1848 i 1949 w drodze wypłaty lub przemiany jeszcze do końca stycznia 1870 r.

Z Izby handlowéj i przemysłwéj.

Lwów, dnia 13 styznia 1870.

Zaraza na bydło. Do 31 grudnia r. z. ustał księgosusz w Puti tyńcach powiatu Rohatyńskiego, Skałackiego i Kałuskiego, gdzie z 1712 sztuk bydła w 15 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 38, a wybito 74. Prócz tego oddano na rzeź 330 sztuk podejrzanych o zrazę.

Ceny targowe w miesiącu grudniu z. r.

	Tłumacz	Obertyn	Ujście ziel.	Horodenka	Tyśmienica
	r. c.	r. c.	r. c.	r. c.	r. c.
	walutą austrjacką				
Mec pszenicy	3 86	3 50	3 50	3 40	3 75
„ żyta	2 15	2 —	2 15	1 60	2 —
„ jęczmienia	1 86	2 —	2 —	1 50	1 50
„ owsa	1 2	1 —	1 25	1 10	1 —
„ hreczki	— —	1 50	2 —	1 40	1 75
„ kukurudzy	1 60	— —	1 75	1 40	1 75
„ ziemniaków	1 70	— 40	— 60	— 50	— 60
„ grochu	2 25	1 50	2 —	2 —	2 —
Cetnar siana	— 89	2 —	1 50	2 30	— 80
Sąg drzewa twardego	5 50	6 50	7 —	15 —	3 50
„ „ miękkieg.	4 50	5 50	— —	11 —	2 50
Funt mięsa wołowego	— 16	— 14	— 14	— 14	— 16
Miara wina	1 30	— —	— —	— 75	— —
„ piwa	— 19	— —	— 15	— 16	— 16
Wyrobnik z wiktem	— 30	— —	— 15	— 20	— 20
„ bez wiktu	— 40	— —	— 25	— 30	— 35

Wiadomości telegraficzne.

Praga 13 stycz. Według zupełnie wiarygodnéj z obozu czeskiego pochodzącéj wiadomości, nie przyrzekli Czesi ani hr. Taaffe, ani żadnéj innéj osobistości, że obeślą radę państwa.

Czescy przewódzcy postanowili wszystkich naczelników gmin skłonić do złożenia swych urzędów, jeżeli większość ministerstwa zwycięży. W tych dniach oczekują hr. Egberta Belcredego w sprawach rodziny.

Grac 13 stycz. Według obiegającéj pogłoski, na tutejszą posadę namiestnika ma być przeznaczony baron Bach, były namiestnik Trjestu.

Trjest 13 stycz. Listy z Egiptu donoszą, że usposobienie ludności wznieca obawy; okupacją przez jedno z mocarstw europejskich uważanoby za szczęście.

Kotar 13 stycz. Braicanie oddali wczoraj drugie w Stanjewicz zabrane działo. Z wyjątkiem Pobori w Żupie cała Bokka uspokojona.

Kotar 14 stycz. Zakaz posiadania i noszenia broni również jak i sąd doraźny dla całego okręgu kotarskiego zniesiony. Komunikacja z Dragali wolna.

Berlin 13 stycz. Oczekują tu na niedzielę przybycia arcyks. Karola Ludwika w celu odwiedzenia dworu pruskiego.

Monachjum 13 stycz. Jak słychać, wybuchło znowu przesilenie ministerjalne.

Bukareszt 12 stycz. W senacie wywołała interpelacja senatora Tella, dotycząca nieporządków i niewypłacalności funduszu pensyjnego, nadzwyczaj gwałtowne rozprawy. W końcu uchwalono: senat raz jeszcze wzywa rząd, by tenże trzymał się ustaw i przechodzi do porządku dziennego. Obiegają pogłoski o całkowitém lub częściowém ustąpieniu gabinetu.

Paryż 13 stycznia. Zapowiedziana nowa ustawa prasowa ma bardzo liberalne postanowienia zawierać.

Paryż spokojny.

Według *Public* zamyśla Rochefort złożyć swój mandat; Ledru-Rollin ma na jego miejsce kandydować w Paryżu. *Marsejlanka* nic o tém nie wspomina.

Marsejlanka opowiada w następujący sposób epizod przy powrocie publiczności z pogrzebu p. Noir przez Pola elizejskie: Publiczność ujrzała pułki szaserów, zamykające przystęp przed pałacem przemysłowym. Rochefort wysiadł z powozu i rzekł: Obywatele! pozwólcie, bym szedł naprzód. Udał się wprost przeciw wojsku, na którego czele stał oficer pokoju i kilku doboszów. Zabębniono po raz pierwszy. Rochefort powiedział: Obywatele, którzy mnie otaczają, powracają tą samą drogą z pogrzebu, którą na pogrzeb spieszyli. Czyż zamierzacie wzbronić im przejścia? Zabębniono z kolei po raz drugi. Rochefort powiedział: Jestem posłem z departamentu Sekwany, chcę się udać do ciała prawodawczego. Odpowiedziano: Pan najpierwszy rozsiekany zostaniesz. Na to rzekł Rochefort do tłumów: Rozejdźcie się, dalibyście się bezpożytecznie porąbać.

Figaro mówi: Minister spraw wewnętrznych dyrygował sam na koniu udającém się na Pola elizejskie wojskiem.

Corresp. Havas donosi: Komisarze policyjni otrzymali wskazówki, zalecające im powolność i cierpliwość, a tylko w razie nieodbitéj konieczności użycie przemocy. Na Polach elizejskich konnica wcale nie nacierała, gdyż tłumy rozeszły się na wezwanie. Wieczorem odbyło się kilka hałaśliwych zgromadzeń na Bulwarach i w Belleville. Wszędzie obywatele sami energicznie popierali władzę.

Na bulwarach Montmartre obywatele sami przytrzymali kilka uzbrojonych osób.

(Posiedzenie ciała prawodawczego.) Na zapytanie p. Dugue oświadcza minister oświecenia, że gabinet zbada pierwéj sprawę bezpłatności nauki początkowéj, zanim w tym względzie stanowcze poweźmie postanowienie. Potém następuje odczytanie sprawozdania komisji, żądającéj jednogłośnie przyzwolenia wytoczenia śledztwa sądowego przeciw Rochefortowi.

(Posiedzenie senatu.) Buttenval interpeluje w sprawie handlowéj. Broni wolności handlu i oświadcza, że z zadziwieniem odczytał dekrety z dnia 8 bm., ogłoszone w *Journal officiel*. Mówi, aby rząd odpowiedział przemysłowcom: Opiekujcie się sami sobą.

Minister handlu odpowiada na to, że traktat handlowy z Anglją nie będzie wypowiedziany, ale utrzymanie jego oddane zostanie parlamentarnéj ankecie do zbadania.

Odwołanie się Traupmana odrzucono.

Paryż 14 stycz. Na posiedzeniu senatu podnosi Michał Chevalier zarzuty przeciw rządowi, że jest zaliberalny w polityce, zamało liberalny w sprawach dobrobytu ludności. Wolność nie polega na tém, żeby pewna ilość dzienników powstała Za Ludwika Filipa wynosił handel z Anglją 200 mil. dzisiaj 1800 mil. Minister Buffet odpowiada: prawdziwy liberalizm w rzeczach handlu polega na pytaniu się kraju na drodze parlamentarnéj ankety i uwzględnieniu jéj rezultatów. Rouher podziela to zdanie, ale żąda współudziału w ankecie senatu i korony, użala się na namiętną kampanję protekcjonistów przeciw ostatniemu gabinetowi.

Temps i inne liberalne dzienniki wzywają marszałka Canroberta, ażeby jak najprędzéj dementował słowa, które mu *Figaro* w usta kładzie: „byłbym zdecydowany ewentualnie przez rozstrzelanie 1000 ludzi odpowiedzieć na każdą z ostatnich zaczepek jego wojska, i z pomocą szaspotów w 5 minutach spokój w Paryżu przywrócić." Canrobert odwołał. Ledru Rollina oczekują tu dzisiaj; ma to być hasłem nowych agitacji. Ledru Rollin i Raspail są wobec *haute cour* zastępcami interesów Noira. Wszystkie giełdowe pogłoski o niezgodzie w łonie gabinetu są zmyślone.

Turyn 13 styczn. Według *Gazety turyńskiéj* król nie zamyśla udać się do Wiednia ani zjechać się z cesarzem Austrji.

Tenże sam dziennik twierdzi, że w sprawie kandydatury księcia Tomasza nie udzielono wcale peremptorycznie odmownéj odpowiedzi, ale raczéj zawieszono rozstrzygnięcie i w tym duchu telegrafowano do Madrytu. Kandydatury jeszcze nie porzucono stanowczo.

Florencja 14 stycz. W izbie deputowanych postawioną będzie interpelacja: jak się rząd zamyśla zachować wobec oświadczeń Daru o francuzkiéj okupacji Rzymu. Poseł austr. bar. Kübek towarzyszy cesarzowéj aż do Ankony.

Rzym 12 stycz. Nuncjuszom w Paryżu i Wiedniu przesłano własnoręczne listy papieża dla cesarza Napoleona i Franciszka Józefa.

Madryt 13 stycz. *Imparcial* oświadcza na pogłoski, że Rivero stał się zwolennikiem ks. Montpensier, z upoważnienia p. Rivero, że tenże kandydaturę księcia Montpensier zawsze uważał za niemożliwą, teraz zaś więcéj niż kiedykolwiek.

Konstantynopol 13 stycznia. Na żądanie Porty kazał Kogolniczano kilku przewódzców wychodztwa bułgarskiego przyaresztować w Kamalung. Myślano podobno o jakimś ruchu w Bułgarji.

Konstantynopol 13 stycz. Porta protestuje przeciw naruszeniu ostatniego firmanu przez kedyfa, który nałożył nowy podatek gruntowy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 14 stycznia.

B. Pospieszam ze zdaniem wam sprawy z dzisiejszego posiedzenia izby panów. Po załatwieniu kilku spraw formalnych, hr. Auersperg odczytuje projekt adresu uchwalony w komisji, wyrażając zarazem ubolewanie, że nie we wszystkich punktach dało się osiągnąć porozumienie między wszystkiemi członkami komisji. Do rozprawy ogólnéj zapisało się za projektem większości komisji Arneth (historjograf), Pratobevera i prof. Neumann, przeciw projektowi komisji ks. Lobkowitz.

Ten ostatni w dłuższéj przemowie rozwija stanowisko i zapatrywanie się mniejszości komisji. Oświadcza on się za większą autonomją pojedyńczych krajów, zbija zdanie jakoby rozszerzona autonomja taka i odrębne stanowisko krajów pojedyńczych zagrażały całości państwa. Powstaje przeciwko szerzącym się obecnie agitacjom, które znają tylko jedno hasło: „panowanie jednego stronnictwa."

Gdyby program większości zwyciężył, wzburzenie umysłów w krajach koronnych stałoby się groźném. „Stoimy na rozdrożu, mamy wybierać między dwiema zasadami — rzekł mowca. Pierwsza nie godzi nas z żywiołami opozycyjnemi a może sprowadzić niebezpieczeństwa; przez drugą można osiągnąć ten cel robiąc ustępstwa, które nie zagrażają całości państwa." Po Lobkowitzu mówi Arneth w duchu większości, w duchu centralistycznym; cytuje on słowa Marji Teresy i kończy tém, że on i jego przyjaciele chcą być wykonawcami woli Marji Teresy. (sic!)

Po Arnecie zabiera głos ks. Czartoryski, głównie aby odpowiedzieć na jeden ustęp w mowie Arnetha, który mówił o Rusinach w Galicji jako o podporze rządu.

„Kraj nasz, — rzekł ks. Czartoryski,— nie ma za co dziękować rządowi, że stworzył waśń między dwoma bratniemi szczepami. Na ostatnim sejmie galicyjskim poseł ruski Kowalski żądał zwołania konstytuanty. Nie zdaje mi się, jakoby szanowny preopinant zgadzał się na takie żądanie. Prawdą jest, co pan Arneth powiedział, że szkoły w Galicji stoją na niskim stopniu, ale zawdzięczamy to tak zwanemu ojcowskiemu rządowi. Projekt większości odcina wszelką możliwość porozumienia; poprawki mniejszości dają możność porozumienia się na drodze konstytucyjnéj."

Po Czartoryskim przemawia Pratobevera za projektem większości, a po nim zabiera głos ks. Sanguszko. Uważa on za niestósowne, aby już dzisiaj w tak uroczystym akcie jak adres oświadczać, że nie można robić ustępstw na rzecz autonomji kraju. Bo oświadczenie takie jest przesądzeniem rzeczy.

Oświadczenie takie zrobiłoby najgorsze wrażenie w krajach koronnych, które pragną rozszerzenia autonomji; ludy przyjęłyby oświadczenie takie jakby wypowiedzenie wojny. Projekt większości oświadcza po prostu *„lasciate ogni speranza, voi ch'intrate;"* taki adres wypróżniłby jednę ławę w izbie panów a zapewnie jeszcze kilka ław w izbie posłów. Kończąc, oświadcza się mowca za opuszczeniem tych ustępów z adresu, które ubliżają ludom monarchji, aby nie wydać wojny jednéj połowie państwa.

Po kilku innych przemowach mowców większości ostatni zabrał głos ks. Jabłonowski. Określa różnice, że mniejszość mówi do wszystkich: chodźcie a porozumiemy się; większość z góry kierunki opozycyjne potępia. Lecz konstytucja nie jest dogmatem, twórcy jéj nie są nieomylni; nie należy z góry odbierać nadziei. Jeżeli wezwani nie przyjdą, to i my pozostaniemy w miejscu. Jeżeli naszym zapatrywaniom zarzucają, że prowadzą do federalizmu, to większość dąży do despotyzmu; bywało, że parlamenta rozpędzano, ale nie zdarzyło się jeszcze, żeby parlament bagnetami spędzono... Dzisiejszy kierunek nadużywa wielkie dary, które nam już konstytucja przyniosła, aby ją właśnie pogrzebać; z tego wynika, że aby utrzymać konstytucję, trzeba ją zawiesić; a to jest despotyzm. Panowie, drzwi izby posłów są otwarte, a nie chcą wchodzić niemi, trzeba się porozumieć, zwłaszcza, że stawia się z góry jako granice i miarę jedność i potęgę państwa....

Mowa ta zrobiła ogromne wrażenie; ustępy jéj kursują po Wiedniu.

Położenie rzeczy w Wiedniu doszło do ostatecznych granic drażliwości. Korespondenci nasi zdają sprawę z obrad w komisjach adresowych, z zachowania się Polaków i z całéj sytuacji. Gdyby opozycje były w porozumieniu, zdobyły się na postawienie programu, byłoby przesilenie już dawno zakończone, gdyż obie frakcje rządu stoją bezradne, bez programu, ten więc musiałby zwyciężyć, ktoby poparty przeważną większością krajów z pozytywną inicjatywą był wystąpił. Niemniéj widoki mimo odgrażań się centralistów nie są jeszcze stracone; energiczna, nietylko w rajchsracie, polityka naszéj delegacji, mogłaby jeszcze odrobić co zaniedbano i odzyskać stracony czas. Radzibyśmy, żeby i rezolucja Koła politycznego w Krakowie o memorjałach nie przyszła po niewczasie.

Odebraliśmy prywatną wiadomość, że minister Potocki telegrafem swój przyjazd do Łańcuta zapowiedział. Byłoby to oznaką dymisji.

Dzienniki czeskie nie są zadowolnione z memorjału mniejszości; pragną one, aby teraz większość zwyciężyła, gdyż tym sposobem prędzéj opozycja dojdzie do celu.

Kreuz Ztg. zapewnia, że pogłoski, jakoby hr. Bismarck pewne gałęzie swéj działalności komu innemu odstąpić zamierzał, opierają się jedynie na domysłach. Również nie wierzy ten dziennik, iżby ambasador francuzki przy pruskim dworze miał być odwołany.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 15 stycznia. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu komisji adresowéj izby posłów złożył Taaffe oświadczenie o warunkach, pod któremi Krywoszanie się poddali. Adres w trzeciém czytaniu 11 głosami przeciw 3 przyjęty.

Posiedzenie nocne zajmie się wyłącznie sprawą dalmacką.

Reichenberg 15 stycznia. Beust odpowiedział na adres izby handlowéj obrzernném pismem. Oznacza w niém jako cel pojednanie wszystkich pod berłem cesarza zostających ludów; bynajmniéj nie sądzi, żeby można osiągnąć cel przez porzucenie konstytucji i ofiarowanie żywiołu niemieckiego. (To nic nie mówi. Red.)

Berlin 15 stycznia. W początku lutego odbędzie się zgromadzenie narodowo-liberalnego stronnictwa w sprawie ustalenia organizacji jego na cały obszar związku północnoniemieckiego.

Paryż 15 stycznia. Sądzą, że rząd z powodu wielkiéj opozycji cofnie żądanie wytoczenia procesu Rochefortowi.

Paryż 15 stycznia. Dzisiaj przedłoży rząd projekt o przydzieleniu politycznych zbrodni do jury.

Rzym 14 stycznia. Kongregacja rozpoczęła obrady nad projektem dyscypliny kościelnéj.

Kursa. Wiedeń 15 stycznia, g. 3 m.—. 5% zjednoczony dług państwa 60.35.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.30 — Londyn 123.25 Srebro 120.65.— Dukat 5.80 ½ Akcje kred. 258.90.— Lombardy 252.10.— Losy z 1860 r. 98.40. — Losy z 1864 r. 117.20.— Akcje franko-austr. 105.—.— Napoleony 9.86—.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 208.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj 160.75. — Akcje Banku 739.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 86.—. — Akcje banku jen. 41.25. — Renta w srebrze 70.35. — Galic. oblig. indemn. 73.—. — Bank obrotu 115.50. — Akcje banku ang. 315.50.— Kolej rządowa 399.—. — Koléj siedmiogrodzka 166.50. — Koléj Rudolfa 163.25. — Koléj pardubicka 163.25. — Koléj północna 216.25. — Tramway 144.— Bank budowy 50.—. — Koléj wschodnia 99.—. — Alföld 171.—. — Anglo-węgierskie 91.—.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 14 stycznia	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 —	60 50
„ srebrze	71 —	70 60
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	101 75	100 25
„ „ „ 1864	— —	— —
Gal. obligacje indemn.	— —	— —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	—
Obligi pierwszeństwa:		
Kol. połudn. 3% (Lomb.)	122 25	121 50
„ Kar. Ludwika 5%	101 75	100 25
„ „ „ II emis.	94 25	93 50
„ czerniow. I 5%	82 50	81 75
„ „ 1867	— —	90 75
„ „ 1868	89 —	88 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	256 —	255 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	239 —	238 50
„ kol. czerniow.	206 50	206 25
„ kol. Rudolfa	164 —	163 50
„ kol. siedmiogr.	168 —	167 50
„ kol. półn.-wsch.	162 —	161 50
„ banku narod.	744 —	740 —
„ Zakł. kredyt	263 50	263 —
Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	117½ —	116 50
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	79 50	78 50
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	90 50	89 50
Losy kredytowe	158 50	158 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis	94 —	93 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	93 —	92 —
„ likwidacyjne z kup.	76 50	75 50
Kolej warsz.-wied.	67 —	66 —
„ warsz.-bydg.	70 —	69 —
Ros. pr. z r. 1864	159 —	158 —
„ „ z r. 1866	152 —	151 —
Waluty: Srebro	121 —	120 25
Dukaty	5 85	5 75
Napoleondory	9 90	9 80
Imperiały	10 10	10 —
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51
Wiedeń 13 stycznia.		
Dług panst. Renta 5%	60 60	60 50
„ w srebrze 5%	70 65	70 55
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ „ 1854 4%	90 50	89 50
„ na 500 1860 5%	98 60	98 40
„ na 100 1860 5%	105 —	104 50
„ na 100 1864	117 75	117 50
Como	23 25	22 75
Oblig. ind. Gal. 5%	73 75	73 25
„ „ Bukow. 5%	74 50	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	326 —	325 50
Anglo-węgierskie	99	98 50
Austr. kredytowe	309 —	306 —
Kredyt. handl. przemysł.	263 80	263 30
Dyskontowy austr.	62 50	61 50
Franko austr.	109 —	108 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	743 —	742 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	172 25	171 75
Czeska zach. na 200 złr.	221 —	220 —
„ północn. „ 150 „	122 —	121 —
Elżbiety na 200 „	187 50	187 —
Ferdynanda na 1000 „	2175 —	2170
Franc. Józefa „ 200 „	186 50	186 —
Kar. Ludwika „ 200 „	237 —	236 —
Koszyc. Oderb. 170 „	59 —	58 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	207 50	207 —
Półn. zach. austr.	200 50	200 —
Rudolfa na 200 „	164 —	163 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	404 —	402
Theissbahn	247 50	246 50
Tramway	140 —	139 50
Południowa na 500 fr.	256 50	256 —
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	162 —	161 50
„ wschodnia 200 „	92 25	91 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 75	107 25
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 —	— —
„ „ „ 5%	88 —	87 50
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	90 75	90 25
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 60	98 30
„ „ „ W.A. 5%	93 40	93 20
„ zast. węgierskie 5½%	91 30	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 25	91 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 —	91 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 —	91 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90 75	90 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94 25	94 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 50	91 —
„ „ „ W.A. 5%	87 —	86 50
„ „ „ (sr. płat.) 5%	106 75	106 25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	100 50
„ „ 2 emissja.	94 —	93 80
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	82 25	82 —
II. „ „ 5%	— —	91 —
III. „ „ 5%	88 80	88 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 75	92 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 50	90 —
Rządowa na 500 fr.	143 —	142 —
„ II. emis. „ „	141 50	141 —
Południowa	122 —	121 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 50	93 25
Bony 1870 za 74 „ 6%	245 50	244 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	244 —	243 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	158 50	158 —
Clary „ 40 „ M.K.	38 —	37 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	97 —	96 —
Keglewicza na 10 „	16 —	15 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16 —	15 50
Salm „ 40 „ M.K.	42 50	41 50
St. Genois „ 40 „ M.K.	33 50	32 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102 70	102 50

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 90	102 75
Hambrg 100 mark 4 „	91 —	90 90
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 25	123 —
Paryż za 100 fr 2½ „	48 9	48 90
Monety:		
Dukaty ważne	5 80	5 79
Napoleony	9 82	9 80
Srebro	120 50	120 25
Lwów 13 stycznia.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 65	73 15
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 —	77 50
„ „ 5%	87 75	87 25
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	106 —	105 —
„ „ włościań. 6%	93 —	91 —
Dukat ważny	5 80	5 74
Napoleon d'or	9 86	9 76
Półimperjał ros.	10 15	9 90
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	120 25
Warszawa 11 stycznia	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 80	93 47
„ „ „ 2 4%	92 80	92 47
„ likwidacyjne 4%	76 22	75 89
Poż. lot. z 1864 5%	159 50	158 25
„ „ z r. 1866 5%	155 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	66 80	— —
„ „ warsz.-bydg.	71 —	70 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	104 67
„ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr	98 10	97 20

Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

— Wagi decymalne —

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednéj, a dokładności z drugiéj strony (z ośmioletnią gwarancją).

unoszące ciężaru	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr. w. a.

Do tego należące ciężarki za bardzo niską cenę.

Następnie kute, wypróbowane **Wagi na bydło** do ważenia wołów, świń, krów, baranów, cieląt i mniejszych obładowanych wozów etc. etc. (z 10-letnią gwarancją)

unoszące ciężaru	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr. w. a.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy, każda waga z ciężarkami 50 złr. a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Wagi pomostowe kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane (z 10-letnią gwarancją) do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednéj lub więcéj sztuk bydła.

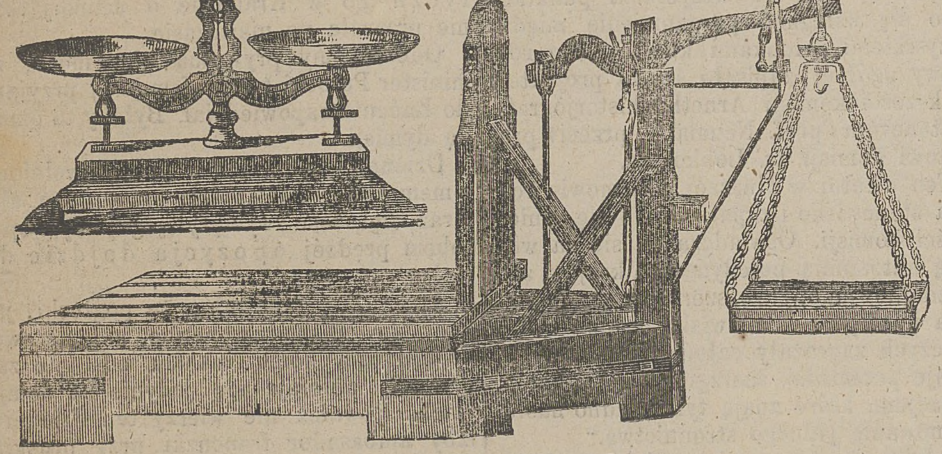
unoszące ciężaru	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetn.
po cenie	350	400	450	500	55	600	650	750	900	1200 złr. w. a.

Wypróbowane **Wagi balansowe** (z 5-letnią gwarancją) dla każdego użytku celu i przedsiębiorstwa niezbędnie potrzebne, wykończone z dokładnością techniczno-mechaniczną, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia ścisłości i wrażliwości.

unoszące ciężaru	80	70	60	50	40	30	20	10	4	2	1 funt
po cenie	30	27.50	25	22	20	18	15	12	7.50	6	5 złr. w. a.

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek. -- Wagi balansowe markują minimum 1/32 łuta.

☞ Prócz tych wag sporządza i ma na składzie wagi rozmaitego nazwania i ciężaru w najlepszym gatunku i po cenach bardzo przystępnych. — Illustrowane cenniki przesyła *gratis* i *franco*. — Mniejsze zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém, zaś większe stósownie do umowy.



Wagen & Gewichtfabrik und Brückenwaagen-Bauanstalt, von

L. Buganyi & Comp.,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26.
Hauptniederlage; Stadt Singerstrasse Nr. 10. in Wien.

Franzensberger Wasser

do leczenia

dolegliwości moczowych i kamienia.

Tą samą wodą otrzymano znamienite rezultata w publicznych zakładach i u prywatnych chorych, — lekarskie zdania, sposób używania i listy dziękczynne dołączone każdej flaszce.

Główny skład:

Wien, Jos. Weis Apotheker „zum Mohren“ Tuchlauben.
Wien, M. Springer, Jägerzeile 42.
Brünn, L. Lusar, Apotheker „zum rothen Krebs.“
Agram, S. Mittelbach, Apotheker.
Gratz, V. Hutter Apotheker zur „Landschaft.“
Iglau, V. Inderka Aptheker.
Olmütz A. E. Lederer.
Pest A. Gerhardt vis à vis Hotel „Königin von England.“
Prag, C. v. Helly, Apotheker.
Pressburg, J. Vavrecka Apotheker zum „heiligen Stefan.“
Sternberg, Anat. Jauck.
Triest, A. Zanetti Apotheker.
Paris, Levasseur Pharmacie, rue de la Monnaie 19.

Cena flaszki 1 złr.

☞ Tamże znajduje się zaszczytnie uznana Magen-Essenz, przeciw kurczom i według doświadczeń pana dr. Weeger najlepszy środek przeciw chorobie morskiej etc. etc.

Wyrabia i rozsyła en gros

Ignaz Strakosch in Brünn Adlergasse Nr. 11. i Scelowitz (Mähren.) 976(4-12)

Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen

Za każdą cenę

Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen

w skutek ustępowania lokalu bankowi centralnemu, wyprzedajemy wszystkie nasze zapasy najlepszych

SUKIEN MĘZKICH I FUTER

i upraszamy szczególną publiczność łaskawemi odwiedzinami przekonać się, iż tą razą suknie u nas

prawie nic nie kosztują.

Baczność!

Elegancki salonowy lub balowy strój 24 fl. 50 cent.
Paleta zimowe najlepszego gatunku 18 fl.
Futra podróżne podbite barankami i szopami 40 fl.
Futra podróżne całe podbite szopami 70 fl.
Futra miastowe wszelkiego gatunku od 45 do 200 fl.

Keller & Alt,

1025(2-?)

Besitzer des Staatspreises, sowie mehrerer Auszeichnungen, Graben Nr. 3, I. Stock, „zum Stock-im-Eisen“.

!Herbata! Wiedeń. !Herbata!

Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona

LONDONER MISCHUNG

wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem jest jedynie i tylko w prawdziwym gatunku do nabycia w

Hamburger Caffe u. Thee Lager

Wien — Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.

Aby zapobiedz wszelkiemu sfałszowaniu, każdy pakiet zaopatrzony jest w markę zabezpieczającą.

Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 22 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. i 26 sort. kawy po cenie od 60 do 90 ct. w najlepszych gatunkach do nabycia.

Zamówienia uskutęczniają się natychmiast za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym.

Do handlu korzennego potrzebny jest

praktykant

dobréj konduity w wieku około lat 15. Bliższa wiadomość w administracji „Kraju.“ 1021(4-4)

Najsilniejszy ból zębów

leczy natychmiast sławny i znany w całym niemal świecie

„LITON“

Środek ten leczy nawet w takich razach gdzie żadne inne leki nie pomagają. Cały flakon 70 c. pół 40 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.
E. Stockmar aptekarz w Krakowie.
774(8-12)T.

Poszukuje się do nabycia:

DÓBR

w bliskości Krakowa, czy to w Galicji, czy w dawnym okręgu krakowskim w wartości koło 150 tysięcy złr.

Oferty z podaniem bliższych dat upra sza się przesłać do administracji „Kraju“.
65(1-6)

Sławny Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia *reumatyzmowe*, *nerwowe*, *fluksje*, *ból zębów*, *ból głowy*, wszelkie *kurcze*, *czkawki*, *biegunki* z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. a. Utrzymują ten Balsam *w Krakowie* pp. aptek. W. **Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar J. Jahn, J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle. 66(1-3)

Znaczny transport nasion

jarzynnych i pastewnych

nadszedł do handlu JÓZEFA JAHNA.
1019(2-6)

Zdzisław z Sadowa

NIESZKOWSKI

Dr. Medycyny, Chirurgji i Akuszerji Akademji Paryskiej, zamieszkał w Tarnowie przy Ulicy św. Ducha w domu Danka **ordynuje bezpłatnie** codziennie od 8 do 10 z rana. 77(1-3)

Wspaniała i szczęśliwa oferta.

Original-Staats-Praemien-Loose wszędzie je dostać i grać można.

Błogosławieństwo boskie **przy Cohnie.**

Najnowsze — znowu wygranemi znacznie powiększone losowanie, blisko

8 miljonów.

Sam rząd urządza i gwarantuje **losowanie.**

Ciągnienie rozpoczyna się 28 b. m.

Tylko 4. złr. wal. austr., albo
2 złr. wal. austr., albo
1 złr. wal. austr.

kosztuje przez rząd gwarantowany, prawdziwy oryginalny los państwa (nie zakazane promesy) a mnie nrzędownie polecono rozsyłanie tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych w najodleglejsze nawet strony za frankowaném nadesłaniem kwoty.

Wygrywa się tylko.

Główniejsze wygrane wynoszą: **250,000, 200.000, 190.000, 185.000, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160000 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30000,** 3 razy à **25.000,** 4 razy à **20,000,** 4 razy à **15.000,** 6 razy à **12.000,** 9 razy à **10.000,** 4 razy à **8000,** 3 razy à **7.500,** 5 razy à **6000,** 25 razy à **5,000, 4,000,** 23 razy à **3750** 29 razy à **3000,** 130 razy à **2.500,** 131 razy à **2000,** 6 razy à **1500,** 12 razy à **1200,** 360 razy à **1000,** 530 razy à **500,** 400 razy à **250,** 270 razy à **200,** 50.000 razy à **150, 117, 110 100, 50, 30.**

Żaden los mniéj 2 talarów nie wygrywa.

Urzędowa lista ciągnienia i rozsyłka wygranych

nastąpi za gwarancją rządu bezzwłocznie po ciągnieniu dla każdego udział biorącego spiesznie i w tajemnicy.

Interes mój jak wiadomo jest najdawniejszym i najszczęśliwszym, gdyż właśnie w tych stronach wielu udział biorącym wypłaciłem **największe wygrane** à **300.000, 225.000, 150.000, 125.000,** wiele po **100.000,** niedawno wielki los, a już 29 grudnia znowu największą wygraną w Krakowie.

Laz. Sams. Cohn

in Hamburg 1027(1 5)
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Niezawodne leczenie

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienie u mężczyzn cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz w szpitalu. — Ordynacje codziennie od 9 do 5 we wtorek, czwartek i sobotę także z wieczora od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. Także listownie: **„Ordinationsanstalt, Stadt Rudolfsplatz, 3“.** — Dopiero co wyszedł i jest tamże do nabycia: *„Der Heilkünstler in Syphilis“; 2. Auflage*, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabienia u mężczyzn i niepłodności. 952(7-?)

Nakładem księgarni

J. A. PELLARA w Rzeszowie

wyszedł i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

PRZEWODNIK

w praktycznéj nauce stylu

dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. MEZLERA, ułożył i do potrzeb szkół zastósował

M. BUGNO

dyrektor szkoły ludowéj w Rzeszowie.

Cena: 1 złr. 50 cent. w. a.
1028(2-6)

Fortepjan do nabycia

fabryki **Ch. Jahna** w Wiedniu. Bliższa wiadomość w administracji „Kraju“. 57(2-3)

Realność na Zwierzyńcu

5 morgów gruntu. Dom mieszkalny o 5ciu pokojach, stajnia i szopa w dobrym stanie do sprzedania. — Bliższa wiadomość w administracji „Kraju.“ 78(2-3)

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(4-10)

Poszukuję

praktykanta

do handlu korzennego w Tarnowie

Emilja Kunz.

1030(2-3)

Poszukuję do handlu mego

UCZNIA

najmniej lat 14 mającego zamiejscowego.

Jan Bartl w Krakowie.
1043(2-3)

BANK GALICYJSKI

dla Handlu i Przemysłu

wydaje od dnia dzisiejszego

Bilety kasowe na okaziciela na 100 i na 50 złr. wal. austr.

płatne za 3-dniowém wypowiedzeniem i przynoszące $3\frac{65}{100}$%,

to jest każdy bilet 100 złr. w. a., przynosi procentu dziennie 1 krajcar, bilet zaś 50 złr. w. a. pół krajcara.

Bilety te wraz z należnym procentem, wypłacane będą okazicielowi

gotowizną

w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, oraz w domach komisowych tegoż Banku

Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie i Wadowicach

jak niemniéj

w Kasie Zakładu fabrycznego w Tenczynku.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje nadto

Asygnacje kasowe

na okaziciela lub imiennie wystawione

które stósownie do terminu wypowiedzenia i wysokości złożonych sum od 4—5½% rocznie przynosić będą.

Bliższe objaśnienie warunków wypłaty i rachunku procentów znajduje się na odwrotnéj stronie biletów i asygnacji.

W Krakowie dnia 15go listopada 1869 r. 834(4-?)

Dyrekcja Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1go stycznia 1870 r. aż do dalszego ogłoszenia, rozszerza się zniżoną taryfę specjalną przy przewozie zboża i ziarn strączkowych w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym z dniem 10go października 1869 r. zaprowadzoną także na

mąkę i ziarna olejne

zachowując dotyczące w tym celu istniejące warunki:

Stacja ***Magdeburg*** została także dla powyższych artykułów do tego związku włączoną.

Pojedynczych egzemplarzy taryfy związkowéj do Magdeburga nabyć można w stacjach związkowych.

Lwów w grudniu 1869 roku. 1020(3-3)

Dyrekcja ruchu.

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych

(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.

Wien, I., Tiefer Graben 17.

975(6-39)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.